Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XV. Kraków, wtorek 6 grudnia 1932 Nr. 331

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowo. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś numer amerykański WIEDZY i ROZRYWKI

Żydostwo amerykańskie wobec wydarzeń w Polsce

Nowy Jork, 4, 12. ŻAT. Dnia 1. grudnia odbyła się wspólna narada z udziałem przedstawicieli Komitetu Żydowsko-Amerykańskiego, Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego i Federacji Żydów Polskich w Ameryce.

Narada poświęcona była ostatnim wydarzeniom w Polsce. Po naradzie ogłoszono wspólne oświadczenie, które głosi, że rząd polski czyni, jak wnioskować należy, wysiłki. aby położyć kres rozruchom. spokój nie został jednak jeszcze przywrócony.

Równocześnie oświadczenie daje wyraz przekonaniu, że rozruchy będą mogły być zlikwidowane, gdy rząd okaże silną rękę.

O stanowisku zajętem wobec wydarzeń w Polsce, zakomunikowano przedstawicielom rządu polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Utworzony został specjalny komitet z udziałem przedstawicieli trzech wymienionych organizacyj, który czuwać będzie nad biegiem wydarzeń.

Sąd doraźny nad sprawcami napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim

Lwów. 4. 12. Prokurator sądu okręgowego we Lwowie kończy już akt oskarżenia przeciwko 4 uczestnikom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Rozprawa odbędzie się w trybie doraźnym. Trzej aresztowani oskarżeni są o bezpośredni udział w napadzie i działanie z bronią w ręku, czwarty zaś o organizowanie i umożliwienie terorystom dokonania napadu.

Kilku ruskich adwokatów ze Lwowa zgłosiło się o dopuszczenie ich do śledztwa.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

„Diło" potępia zamachowców

Lwów. 4. 12. Organ Undo „Diło" zamieszcza na temat napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim artykuł wstępny. potępiający tego rodzaju akcję. Młodzież ukraińska — pisze m. in. „Diło" — padli ofiarą fałszywie zrozumianego i źle odczutego patrjotyzmu. My takie wypadki osądzaliśmy i osądzamy, ale nie byliśmy w stanie dotąd ich paraliżować. Wypadki w Gródku Jagiellońskim muszą się stać dla nas poważnem, groźnem memento. Kończąc „Diło" pisze: Jak głosi jeden z biuletynów tej nielegalnej organizacji teror, sabotaż są potrzebne dlatego, że wywołują represje wobec społeczeństwa. Odpowiedzialne czynniki ukraińskie powinny wszelkiemi dostępnemi sposobami podobne zajścia paraliżować, aby takie wypadki, jak w Gródku Jagiellońskim tłumić w zarodku, a i sam Gródek niech stanie się ostatnią i groźną przestrogą przed następstwami takiej ideologji, a równocześnie punktem wyjścia dla walki z nią.

Skompletowany gabinet Schleichera niewiele różni się od rządu v. Papena

Berlin, 4. 12. (Sch) Na wniosek kanclerza v. Schleichera prezydent Hindenburg zatwierdził na tem samem stanowisku dotychczasowego ministra gospodarczego dra Warmbolda i ministra aprowizacji i rolnictwa bar. v. Brauna, kompletując w ten sposób rząd v. Schleichera. Gabinet v. Schleichera różni się zatem od rządu v. Papena jedynie firmą oraz zmianą na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i ministra pracy, które objęli dr. Bracht i dr. Syrup. Nadto wchodzi w skład rządu komisarz Rzeszy dla spraw zatrudnienia bezrobotnych.

Schleicher wobec Żydów

Berlin. 4. 12. ŻAT. Nowomianowany kanclerz Rzeszy gen. Schleicher nie poczynił żadnych wynurzeń, ani wystąpień, z którychby można było wnioskować o jego nieprzyjaznym stosunku do Żydów. Przeciwnie, przy różnych okazjach gen. Schleicher dawał do zrozumienia, iż uważa hece antyżydowską za szkodliwą i niegodną Niemiec.

W rozmowie z dziennikarzem francuskim gen. Schleicher ostatnio zaznaczył, że antysemityzm jest „Eine grosse Dummheit".

Z polecenia gen. Schleichera pułk. Ott na ostatniej uroczystości związku żydowskich żołnierzy frontowych złożył hołd „Żydowskim towarzyszom broni, którzy polegli na polu walki i na zawsze pozostaną w naszej pamięci, jako wierni i prawdziwi synowie naszego narodu niemieckiego".

Gen. Schleicher niejednokrotnie też wyrażał zadowolenie z powodu powodzenia akcji uświadamiającej „Zentral Vereinu" i „Związku żydowskich żołnierzy frontowych" wśród niemieckich organizacyj wojskowych. Interwencji obecnego kanclerza należy zawdzięczać, że w okresie obowiązującego obecnie „Burgfrieden", gdy nie wolno odbywać żadnych zgromadzeń politycznych, zebrania wyjaśniające, organizowane przez „Zentral Verein" i „Związek żydowskich żołnierzy frontowych" dozwolono.

Rząd mniej militarny i mniej monarchistyczny

Paryż. 4. 12. (B) Rząd generała v. Schleichera przyjęty został przez prasę paryską z rezerwą, do pewnego stopnia nawet życzliwą. „Journee Industrielle" pisze, że fakt, iż nowy kanclerz nosi hełm i ostrogi nie daje jeszcze powodu do nowych obaw lub nowych nadziei. Generał Schleicher będize uprawiał politykę niemiecką, niewątpliwie delikatniej niż Papen, jednak z równym uporem. „Petit Journal" zauważa, że nowy rząd Rzeszy nie ma tak zdecydowanego charakteru politycznego, jak rząd poprzedni i dlatego może się utrzymać, oczywiście o ile uda mu się zwalczyć bezrobocie i zająć w dziedzinie polityki zagranicznej stanowisko więcej realne. „Ere Nouvelle" uważa, rząd generała Schleichera za rząd mniej militarystyczny od rządu v. Papena. — „Volonte" sądzi, że w przeciwieństwie do rządu Papena obecny rząd nie będzie dążył do restytucji monarchji, a przynajmniej nie w tak jawny sposób.

Dalsze próby porozumienia z hitlerowcami

Berlin, 4. 12. (Sch.) Kanclerz v. Schleicher szuka w dalszym ciągu porozumienia z narodowymi socjalistami. W niedzielę odbył on dłuższą rozmowę z prezydentem Reichstagu Goeringem. Jak słychać, Schleicher rozważa możliwość odroczenia Reichstagu o ile nie uda mu się wcześniej dojść z partjami do porozumienia.

Hitler w Berlinie

Berlin, 4. 12. (Sch.) Hitler przyjechał dziś do Berlina celem wzięcia udziału w jutrzejszem posiedzeniu frakcji narodowo-socjalistycznej Reichstagu, na którem zapadnie decyzja co do taktyki hitlerowców w Reichstagu.

Von Neurath wyjechał do Genewy

Berlin, 4. 12. (Sch.) Minister spraw zagranicznych v. Neurath wyjechał dziś do Genewy.

---

120 BEZPŁATNYCH OBIADÓW DLA BEZROBOTNYCH

Paryż. (ŻAT) Prasa z uznaniem podnosi ofiarność kupca żydowskiego J. Goldsmida, który wyasygnował subwencję miesięczną w wysokości 10.000 franków przez całą zimę, aby wydawać codziennie 120 bezpłatnych obiadów bezrobotnym w Paryżu.

STANY ZJEDNOCZONE A POLSKA
(PARALELE)

Gdy dziś, z perspektywy kilku miesięcy, patrzę na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które wyjątkowym zbiegiem okoliczności tak silnie oddziałały na mnie swem bogactwem **kulturalnem**, — jako na fenomen ekonomiczny ciążący dziś w pewnym stopniu nad światem, zastanawiają mnie pewne paralele między tym wielkim i bogatym krajem, a naszą, tak zdawałoby się małą i biedną Polską.

Podobieństwa są ogromne, w dobrem i złem. Przedewszystkiem w bogactwie naturalnem obu krajów: nie znam. prócz Rosji sowieckiej, drugiego kraju na świecie, któryby pod tym względem porównać było można ze Stanami. Nieszczęściem naszem jest tylko fakt, że Stany dały swym obywatelom możność wykorzystania bogactw ziemi i stały się jednym z najbogatszych narodów świata. podczas gdy my zakuliśmy całe nasze życie gospodarcze w okowy państwowego socjalizmu, który **ma tę właściwość**, że jest szkodliwy dla państwa, a niema nic wspólnego ze socjalizmem.

Na tem nie kończą się jeszcze podobieństwa, gdyż wspólną obu krajom jest jeszcze — prohibicja, której znaczenie znane już jest obecnie nietylko w Ameryce, ale i w Europie. O tem, jak bardzo **zniszczyła** ona moralność publiczną i polityczną, spowodowała nieposzanowanie prawa, rozszerzenie się łapownictwa itd. pisałem już dawniej. Obecnie chciałbym jeszcze stwierdzić, że prohibicja odebrała skarbowi Stanów Zjednoczonych okrągło 2 miljardy dolarów dochodów rocznie, ale i na tem nie kończy się jeszcze jej efekt ekonomiczny. Jeżeli farmerom gniją miljony ton żyta i jęczmienia, lub jeżeli sprzedają je za bezcen, to jest to w lwiej mierze wynikiem nieszczęśliwej ustawy prohibicyjnej, uniemożliwiającej skonsumowanie tych stocków w postaci alkoholu i piwa. Że w ten sposób wyrzucono z pracy w rolnictwie i przemyśle miljony rąk roboczych, rozumie się samo przez się. zwłaszcza, gdy się zważy, że zmniejszona ilość pracowników w jednym przemyśle, pociąga za sobą w prostej linji zmniejszenie się ich we wszystkich innych, związanych z nim gałęziach przemysłu.

Jakkolwiek paralela w Polsce zdawałaby się nieistniejącą, to jednak śmiem twierdzić, że prohibicja istnieje w Polsce w jeszcze większym stopniu aniżeli w Stanach, tylko nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności nasza opinja publiczna nie zdaje sobie z tego sprawy. Mimo ustawowej prohibicji, istniejącej dotychczas w Ameryce, można było kupić tam na ostatnie święta Bożego Narodzenia czysty spirytus 96 proc. po cenie jednego dolara za litr. U nas kosztował wówczas taki sam spirytus o 70 proc. więcej, gdyż zł. 15.— Jeżeli u nas w międzyczasie cena spirytusu spadła do zł. 11.— czyli dol. 1.25 za litr. to wskażę na to, że cena jego w New-Yorku spadła również — z powodów politycznych — w tymsamym stopniu, tak, że cena spirytusu jest u nas zawsze jeszcze o 70 proc. wyższa niż w Stanach. Co jednak znacznie bardziej jeszcze różnicę tą zwiększa. to fakt, że robotnik, kupujący tam litr alkoholu płaci za niego około jednej piątej zarobku dziennego. podczas gdy u nas musi zapłacić zarobek dwu do trzech dni. To znaczy właściwie, że spirytus jest dla naszego robotnika 10 razy droższy niż dla amerykańskiego.

Czy odważy się ktoś jeszcze twierdzić, że prohibicja w Polsce nie istnieje? Nie odczuwa się jej tu może tak niezmiernie jako ciężar **moralny**, ale materjalnie odczuwa to obywatel i państwo polskie niemniej gorzko. jak Stany Zjednoczone. Nie**stety, nasze** sfery rolnicze nie przejrzały jeszcze tak dokładnie ogromu klęski, zadanej im przez Polski Monopol Spirytusowy, jak nazywa się nasza instytucja prohibicyjna. Nie przejrzały jej jeszcze także nasze sfery rządowe i nie chcą widzieć, że P.M.S. jest instytucją faktycznie wysoce deficytową, przynoszącą państwu ogromne straty. Gdyby P.M.S. musiał płacić podatki i świadczenia, tak jak każde przedsiębiorstwo prywatne, to nie ulega wątpliwości, że byłby już dawno zbankrutował, mimo swych cen monopolowych, 30-krotnie większych od cen nabycia spirytusu.

Nasza prohibicja w Polsce jest jednak wypływem podobnej mentalności, jaka spowodowała różnych kwekrów do przeforsowania jej w Stanach Zjednoczonych i — les extremes se touchent — jest to mentalność zastosowana na tak olbrzymią skalę w Rosji bolszewickiej: uszczęśliwić ludzkość, a przedewszystkiem ludność swojego kraju rojeniami fanatycznej mózgownicy. Jest to psychologja, która doprowadziła już nieraz do wielkich cierpień ludzkości, obecnie psychologja ta święci znowu swoje triumfy i powoli, powoli, świat zaczyna przezierać, że uszczęśliwić będzie można ludzkość tylko przez wychowanie wewnętrzne, i że nawet socjalizm nie da się narzucić terorem z góry. ale będzie musiał wyróść z dołu, od prostego człowieka pracy.

Na prohibicji kończą się jednak podobieństwa między obu krajami. Żaden inny z naszych monopolów nie ma tam odpowiednika. Swoboda dla przedsiębiorczości prywatnej jest w Stanach ogromna i ona to utrzymuje kraj na tym, bądźcobądź wysokim standard of life; u nas ma się bowiem wysoce przesadne wyobrażenie o „nędzy". panującej w Ameryce.

Zamiast monopolu tytoniowego. przynoszącego państwu bardzo wątpliwe dochody mają tam jedynie akcyzę, która przynosi państwu brutto 150 proc. wartości tytoniu. przy minimalnych wydatkach. Nie dochodzą oni też do tych nonsensów ekonomicznych, aby sprzedawać w kraju węgiel. cukier, czy inne produkty 10 razy drożej, niż zagranicę. Te środki popierania waluty zostawili oni „kombinatorom" warszawskim, taksamo jak wszelkie kombinacje z „handlem zamiennym via Gdynia". które mają wyciągnąć obywatelom pieniądze z kieszeni i hodować za to, pod płaszczykiem patrjotyzmu, indywidua z pod ciemnej gwiazdy.

Jeżeli w Stanach spodziewają się nowej fali prosperity już od zniesienia jednej tylko prohibicji, to śmiało rzec można, że państwo polskie stanęłoby w obliczu wielkiego rozwoju ekonomicznego, gdyby się zdecydowało nareszcie do zniesienia tych okowów, jakiemi skute jest całe nasze życie gospodarczo-społeczne. Nietylko bowiem monopole, ale i pół-monopole, jak Zarząd lasów państwowych etc. rujnują obywateli i skarb państwa. Obawiam się tylko jednego, że gdy sfery miarodajne w Polsce dojrzeją do zrozumienia tej prostej prawdy. będzie już zapóźno i nie będzie tych polskich kapitałów prywatnych. któreby mogły objąć z powrotem przemysł spirytusowy. tytoniowy, czy inny. Wtedy będziemy znowu musieli szukać jakiego Kreugera, żeby nas uszczęśliwił nowym jakim monopolem.

Inż. JÓZEF RECHEN

Znowu próby wywołania ekscesów antyżydowskich w Częstochowie

Częstochowa. 4. 12. PAT. Dziś w godzinach rannych powtórzyły się tu próby urządzenia ekscesów antyżydowskich. O godzinie 8 rano odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. akademika Grotkowskiego. Po nabożeństwie uformował się w jednej z bocznych ulic pochód. w którym uczestniczyło około 400 osób. Pochód wśród okrzyków antyżydowskich doszedł do zbiegu ulic Panny Marji i Aleji Wolności. gdzie zatrzymany został przez silny oddział policji. Wobec nieusłuchania rozkazu rozejścia się policja rozpędziła tłum przy użyciu pałek gumowych. Aresztowano 6 osób. wśród nich redaktora tygodnika „Gazeta Narodowa", Rutkowskiego.

* * *

Lwów 4. 12. PAT. W związku z napadem w Gródku Jagiellońskim. organa policji dokonały dzisiaj aresztowania szeregu osób zarówno we Lwowie jak i w Drohobyczu.

Awantury uniwersyteckie we Wiedniu

Wiedeń. 4. 12. PAT. W piątek i w sobotę doszło we Wiedniu do bójek między studentami katolickimi a hitlerowskimi. Wielu studentów katolickich zostało do krwi pobitych, m. in. także syn prezydenta Republiki Miklasa. Studenci katoliccy odbyli w związku z temi zajściami zgromadzenie. na którem uchwalili wystąpić z organizacji narodowej studentów niemieckich. tz. „Deutsche Studentenschaft" Rozbicie tej organizacji istniejącej od lat 15. jest ważnym wypadkiem w życiu młodzieży akademickiej Austrji. „Deutsche Studentenschaft" miała być podwaliną osobnego prawa studenckiego. którego projekt został zeszłego roku przedłożony przez rząd parlamentowi. „Reichspost" omawiając uchwałę studentów katolickich wywodzi, że współpraca między obu grupami stała się niemożliwa. zwłaszcza od czasu kiedy emisarjusze narodowo socjalistyczni z Niemiec przysłani do Austrji. usiłowali za wszelką cenę rozbić organizację studentów katolickich. Energiczne postępowanie studentów katolickich pokrzyżowało te zamiary.

NAPAD RABUNKOWY NA REDAKCJĘ ŻYDOWSKĄ W NOWYM JORKU

Nowy Jork. (ŻAT) Na drukarnię dziennika żydowskiego „Morgen Journal" w Nowym Jorku dokonano napadu rabunkowego. Bandyci wdarli się do drukarni z rewolwerami w ręku i zrabowali u kierownika drukarni 2300 dolarów. które przeznaczone były na wypłaty dla robotników. Bandyci znikli bez śladu.

Informator gospodarczy

„L. B. N. 1.“ BŁAŻOWA: 1) Na koszty rewidenta składają się: a) przejazd koleją, statkiem lub końmi, b) djety, dziennie 20 zł. i c) wynagrodzenie za pracę w kwocie 100 zł. za 7 godzin dziennie. Rachunek zatem odnośnego rewidenta jest naszem zdaniem przesadzony. 2) Za zapisanie należy się opłata 4 zł. i stempel za 1 zł, zaś za wyciąg 2 zł. i 1 zł. opłaty stemplowej. 3) Rzezak rytualny musi mieć świadectwo przemysłowe, wzgl. kartę rzemieślniczą. 4) Nie rozumiemy o co Panom chodzi.

„ZDOLNA TARNÓW“: Należy wnieść podanie do Magistratu o zezwolenie na utworzenie samodzielnego warsztatu, z załączeniem uzyskanych dokumentów.

„TARNOWSKI ABONENT“: 1) Musi Pan prowadzić prawidłowe księgi handlowe. 2) Może być księgowość pojedyncza, ale musi być bilans. Lepiej jednak prowadzić księgowość podwójną, choćby ze względu na podatek dochodowy.

„BIELSKO“: 1) Od stycznia 1933 r. będzie Pan płacił 1 proc. podatku obrotowego, 2) Skup zawodowy I., II. i III. kategorji, bez prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych będzie od 1 stycznia 1933 r. płacił 1 proc. podatku obrotowego.

„ALTERNATYWA“: Niech Pana odnośny lekarz, jako szef, ubezpieczy w Kasie Chorych i Z. U. P. U., a niezależnie od tego może Pan prowadzić swój zakład w innej miejscowości. W takim wypadku nie musi Pan wykupić drugiego świadectwa przemysłowego.

„STARY DZIENNIK“: 1) Poza stałemi urgensami nic nie pomoże. 2) Niema ustawowych ograniczeń. 3) Musi Pan opatentować osobno w Czechosłowacji, niezależnie od tego, że z krajem tym zawarto traktat handlowy. 3) Wystarczy: Patentamt, Praga Czechosłowacja. 4) Można w języku niemieckim.

ABONAMENT „EM ER“: Lepiej wykupić świadectwo przemysłowe na spółkę, ze względu na podatek dochodowy. 2) Ósma kategorja przemysłowa.

„A. W. — G.“: 1) O ile jest wpisana do rejestru handlowego musi prowadzić prawidłowe księgi handlowe. 2) III. kategorja handlowa może sprzedawać wyłącznie detalicznie. Na handel hurtowy i detaliczny musi wykupić świadectwo przemysłowe II. kategorji. 3) Stawka pół proc. jest najmniejszą w ustawie o podatku przemysłowym. 4) Na sprowadzenie jelit solonych z Niemiec musi Pan uzyskać specjalne zezwolenie z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Wydział Handlu Zagranicznego, Warszawa ul. Elektoralna 2.

P. FRIEDMAN, GORLICE: W myśl tego wyroku wzywa się członków ubezpieczonych w tem Towarzystwie, aby uiścili dopłaty, zatwierdzone przez Sąd Warszawski. Może Pan jednak zażądać odpisu zatwierdzonego przez sąd obrachunku dopłat, który prześle Panu Kancelarja Sekcji Upadłościowej Sądu Okręgowego w Warszawie ul. Miodowa 15. Z odpisem tym może się następnie Pan zwrócić do swego adwokata.

I. P. KRAKÓW: 1) Może Pan w każdej chwili dysponować tą wartością, albowiem Pan otrzymuje jeden klucz, a urzędnik drugi i otworzyć można tylko temi dwoma kluczami. 2) W myśl nowej ustawy o egzekucjach skarbowych, może władza skarbowa otworzyć każdy schowek. 3) Cena zależna od wielkości. Informacyj udzieli PKO. 4) Proszę się zwrócić do Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej Warszawa, ul. Królewska 18. (—)

„A. K. G.“ GRYBÓW: Norma przeciętnej zyskowności dla hurtownego handlu piwem wynosi 6 procent.

„KOLONJALNY“, JASŁO: Nie musi Pan prowadzić księgi magazynowej, lecz wystarczy spisanie inwentarza z końcem roku.

„STAŁY CZYTELNIK“, NOWY TARG: Okólnik Min. Skarbu z dn. 10. XI. 1931 r. L. D. V. 2762/4/31 przewiduje, że w odnośnym wypadku obrót nie może przekraczać 15.000 tys. rocznie, a przedewszystkiem władza skarbowa musi się przekonać, że nabycie patentu III. kategorji przez płatnika może spowodować zagrożenie egzystencji gospodarczej przedsiębiorstwa. Może Pan spróbuje wnieść podanie o przeklasyfikowanie patentu na III. kategorję.

P. S. GOLDBERGER, TARNÓW: Rok 1922 był rokiem pełnej inflacji. Prosimy podać dokładną datę złożenia kaucji.

„WDZIĘCZNY ABONENT“, KRAKÓW: Jeżeli strony oświadczyły, że poddają się orzeczeniu urzędu rozjemczego, to orzeczenia te są ostateczne i niezaskarżalne. W myśl art. 20 p. 2 ust. o ochr. lokatorów, może Pan jednak zażądać ponownego orzeczenia urzędu rozjemczego, jednak tylko w tym wypadku, jeżeli zdoła Pan naprowadzić jakieś nowe okoliczności, nie podane pierwszym razem.

„KONCESJONARJUSZ NA PODHALU“: Może Pan wnieść podanie o półroczne świadectwo przemysłowe w myśl art. 32 o pod. przemysł., ale nie wiemy co będzie wówczas z koncesją. Koncesję może Panu wszak Izba Skarbowa odebrać według swego własnego uznania, nawet bez podania podstaw prawnych.

„L. S.“ JASŁO: Otrzymujemy dziesiątki podobnych listów. Postępowanie Urzędu Skarbowego jest rzeczywiście niesłuszne, ale tamtejsza władza skarbowa jest kompletnie związana niefortunnie ułożonym okólnikiem Min. Skarbu, który przewidział sposób ściągania podatku od artykułów podlegających scaleniu przy ryczałcie, a opuścił zupełnie tych podatników, których obrót artykułami scalonemi nie przekraczał 75 proc. ogól nego obrotu. Nic Pani zatem nie możemy poradzić. Ten fakt podwójnego podatkowania dużej części obrotów omówimy osobno. Spodziewane jest jednak ukazanie się specjalnego rozporządzenia Min. Skarbu w tej sprawie. Znaczek wrzuciliśmy do puszki Ż. F. N.

KUPON Nr. 6
do konkursu rozrywkowego

ROM LANDAU (Londyn)

Dwa spotkania w Ameryce*)

Znany dziennikarz, londyński korespondent pism niemieckich, w ciekawy sposób opisuje wizytę swoją u Hoovera i Mellona, b. ministra skarbu St. Zjednoczonych.

HERBERT HOOVER:

Za nim stoi zwinięty gwiaździsty sztandar Stanów Zjednoczonych i niebieski sztandar prezydenta U. S. A. Przed nim siedzi chemicznie neutralna stenotypistka, która ma zapisać każde słowo naszej rozmowy. Mr. Hoover patrzy poprzez moją osobę na stare drzewa przed Białym Domem, gdyż nudzi go to, że traci drogi czas dla mnie zamiast ma przygotowywać nowe orędzie na Kongres. Jego włosy są bardziej siwe, ubranie bardziej eleganckie niż na zdjęciach. Zdumiewające są jego usta, niemal-że kobiece, w dużej mięsistej twarzy. Jako tęgi polityk powinienby raczej dbać o to, aby mieć inne usta, a przynajmniej ukryć je pod tęgim „prosperity“-wąsem.

Po mojej pięciominutowej przemowie otwierają się jego zrezygnowane usta, a palce stenotypistki ściskają mocniej srebrny Ever sharp. Ciepły, głęboki, lecz znużony głos, formuje słowa, dla usłyszenia których siedziałem 8 dni w Waszyngtonie i dwu poważnych ambasadorów czyniło starania o audjencję dla mnie: „I am so glad to have met you. I am glad you like the United States, and I hope you will have during your stay in this country a very good time“. (Miło mi poznać Pana. Miło mi, że Stany Zjednoczone podobają się Panu i mam nadzieję, że będzie się Pan dobrze bawił podczas pobytu w tym kraju).

Usta uśmiechają się nieco niezdecydowanie, jakgdyby już może zawiele powiedziały, delikatna, bardzo biała ręka wyciąga się ku mnie, i mam prawo otrzymać „hand-shake“ prezydenta Stanów, co jest największą ambicją Amerykan.

ANDREW MELLON:

Sekretarz prywatny w ministerstwie skarbu w Waszyngtonie: „Nie powinien pan naturalnie ogłaszać w prasie przebiegu rozmowy, jaką Pan będzie miał z kanclerzem skarbu. Także o jego galerji obrazów, którą Pan zobaczy w jego mieszkaniu prywatnem, nie powinien pan nic pisać. Ponieważ wizyta pańska jest niespodziewana, a kanclerz ma już zgóry zajętą każdą minutę, przeto bardzo proszę pana nie czekać na jego wezwanie, lecz opuścić jego pokój natychmiast z wybiciem godziny drugiej na zegarze stojącym w pokoju przyjęć“.

W pokoju starego Mellona, mecenasa sztuki wśród ministrów finansów, arystokraty wśród miljonerów.

„How do you do Mr. Mellon?“

Zegar wybija drugą.

Nie tracę przytomności. **„Pleased to have met you; good bye, Mr. Mellon“.**

(Miło mi było poznać pana; dowidzenia, Mr. Mellon).

*) Z przyczyn natury technicznej artykuł ten pojawił się już onegdaj w nieznacznej części naszego nakładu prowincjonalnego. — Red.).

AMERYKA W ANEGDOCIE.

DWIE MOŻLIWOŚCI.

Uczony amerykański Dr. John Erskine został zaproszony do wygłoszenia kilku wykładów na uniwersytecie Chattanooga. Rektor czy też „kanclerz“ tego uniwersytetu, niejaki Dr. Guerry, nie znał dra Erskine nawet z widzenia, toteż oczekując wybitnego uczonego na dworcu, dwukrotnie się omylił i dwóch obcych panów powitał jako dra Erskine'a. Później, gdy już odnalazł swego właściwego gościa, opowiada mu z uśmiechem o swej komicznej omyłce.

— Pytam więc pierwszego jegomościa, czy to on jest Dr Erskine, na co ten z całą stanowczością odpowiada: „Chwała Bogu, nie!“ Drugi natomiast obywatel, do którego się zwróciłem, odrzekł „Chciałbym nim być!“ Wywnioskowałem z tego, że przynajmniej jeden z nich musiał czytać pańskie książki.

— A tak, z całą pewnością — potwierdził Erskine przypuszczenie.

— Ale który? — zapytał dr Guerry zamyślony...

OGÓLNE WYKSZTAŁCENIE

Autentyczna historyjka z jakiejś amerykańskiej szkółki niedzielnej. Była nawet notatka o tem w „Washington Post“.

— Proszę pana — zapytuje jakiś uczeń nauczyciela — jak daleko jest właściwie z Mekki do Medyny? Tyle razy słyszałem nazwy obu tych miejscowości, ale nie wiem, jaka jest odległość między niemi...

Zanim jeszcze nauczyciel zdążył odpowiedzieć, odzywa się jakiś głosik z tylnej ławki:

— To Mekka i Medyna są nazwami miejscowości?

— A jakeś ty myślał?

— Pierwszy raz o tem słyszę. Myślałem, że Mekka i Medyna to są dwie kobiety, tak jak — Sodoma i Gomora...

Trzeci konkurs rozrywkowy

Zadanie Nr. 17

ARYTMOGRAF—KONIKÓWKA.

(Ułożył „Szaradzista“).

	1	2	3	4	
1	5	6	7	2	8
9	4	4	10	4	7
9	6	4	11	4	4
	6	7	12	13	

W miejsce cyfr wstawić litery według następujących wyrazów pomocniczych:

2, 11, 9, 6, 10, 7 — rodak.
5, 4, 1, 3, 4, 13 — małpa.
12, 9, 8, 4 — okres czasu.

Po wpisaniu odpowiednich liter do arytmografu rozwiązać otrzymaną „konikówkę“.

Zadanie Nr. 18

ŁAMIGŁÓWKA MATEMATYCZNA.

(Ułożył „Szczęśliwiec 13“).

Liczbami, złożonemi z samych dziewiątek (9), w ogólnej liczbie 6, dokonać takich działań, by rezultat wynosił 100.

Zadanie Nr. 19

UKŁADANKI RYMOWANE.

Ułożył „Figaro“.

1) Statek, więcej imię żeńskie,
Pijcie po tem wino reńskie!

2) Dwa imiona żeńskie dasz,
Dobrą sortę śliwek masz.

3) Weź boginię, dodaj róg,
Koi smutek dalibóg!

4) Posiada plus gminnie kość,
Bogaty to jegomość!...

5) Weź tytuł angielski, dodaj narzekanie,
Zaraz zgromadzenie dostojne powstanie.

6) Źle w obcym języku plus pieśń,
Ciężko jest chorobę tę znieść!

7) Angielskiej rasy pies, więcej powierzchnia bez połysku,
Zasadą pewną jest, jak rekord Konopackiej w dysku!

8) Inaczej ropa plus spis,
To człek chytry niby lis.

9) Król, więcej gatunek piwa,
To istota nowin chciwa.

10) Przyrząd gimnastyczny plus zwierze,
Szeroką klientelę zbierze.

* * *

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań zadań nr. 17—19 upływa dnia 13 grudnia br. Późniejsze przesyłki uwzględnione nie będą. Zaliczenie punktów zależne od dołączenia do rozwiązań kuponu Nr. 6, zamieszczonego na str. 3-ciej dzisiejszego numeru. Za rozwiązanie zadań 17 i 18 liczymy po jednym punkcie, za rozwiązanie wszystkich układanek 2 punkty. Do uzyskania jednego punktu wymagane trafne rozwiązanie conajmniej 6 układanek.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 10—12.

Zagadka: „Trzeci konkurs rozrywkowy“.

Łamigłówki: 1) bar—rab, 2) port—trop, 3) tok—kot.

Układanki szaradowe: 1) Hejnal, 2) Termit, 3) Poraj, 4) Tornado, 5) Moljer.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

zadań Nr. 10—12 nadesłali, uzyskując po 4 punkty: Leon Statter, K. C. Z., Jan Abrahamer, El-Ma, A. Rubinstein, Jan Müller, Marabut, M. Czapnicki, Murzyn, N. Dawid, S. Wietschner, Alfred Mentel, I. Holzer, M. Butterfass, D. Gutter, Markowicz, Artur Süsser, Halimud, Ferdek, S. L. Wächter, L. Garber, Alko, J. Cypres, M. Landau, Fr. Blaustein, Wiktor Jassem.

po 3 punkty uzyskali: Regina Reinhold, Oleś Menasse Jasło, Na- Ma, Ruf N. Sącz, Tusia z Sierosławic, Janka Streimerówna, Adam Weinsberg. Janka z Tarnowa, Tosia Krzeszowice, Irena Grünberg Tarnów, Odem, Eugenja Silbermanówna Andrychów, Rena F., Lonka K., Lonkoman Złoczów, Dora Brawówna, Itka Weinberger Nowy Sącz. Dr. Erna Bloch Tarnów, Alfred Hubler, Menorah, Wojtuś Tuchów, Fela Langerówna N. Targ, Mucha Zakopane, Jadwiga Hammerschlag N. Targ, Triola, X z nad Sanu, Eg-gü, Jo-jo, Er-Es, H. Bohrer, Lo- Ha, Nuna Sze, Ludwik Weiss, A. J. Ż., Józiu W., T. Kempler, H. Natans, Chofszija Krzeszowice, Ina Stary Sącz, Ludwik Korngold, Student z Jasła, Ró- Ro Jasło, Lu- F, Rozeta, Benum Tarnów, As- Nowy Sącz, Ika Nowy Sącz, Mgr. S. Grünspan Rzeszów, R. Wandererówna Zakopane, Figaro.

po 2 punkty uzyskali: Ha- Pe Rzeszów, Salo Wachtel, C. B. Sch., Jedna, F. K. Andrychów, Amon Goldberg Oświęcim, Jehoszua Sperling, Lieba Gutówna N. Sącz, Leopold Kolber, Jot-es, Sfinks, Janina Wulkanówna, S. i M., H. M. Śląsk, R. i W. Nachhauser, Berta Gärtner, Bronia D., Lise Glücklich, Duma N. Sącz.

wreszcie po 1 punkcie uzyskali: W. Penzer, Pewu Pilzno, Pola Felix, Gezet, Eta Grünspan Nowy Targ, Ka- Er, A-B Trzebinia, S. Bronner, Róża O.

* * *

Stan konkursu podamy w następnym dodatku.

TRZY NAGRODY DLA UCZESTNIKÓW „TRZECIEGO KONKURSU ROZRYWKOWEGO“.

Postanowiliśmy utrzymać dotychczasowy system nagród książkowych, który cieszy się wśród naszych Przyjaciół wielkiem powodzeniem.

Jako pierwszą nagrodę przeznaczamy i tym razem znane dzieło Dra Ozjasza Thona p. t. „Essays zur zionistischen Bewegung“, obszerny tom studjów o kwestji żydowskiej i sjoniźmie.

Drugą nagrodę stanowić będzie jedno z dzieł znakomitego powieściopisarza angielskiego Galsworthy'ego, tegorocznego laureata nagrody literackiej Nobla.

Wreszcie trzecią nagrodę stanowić będzie bezpłatny abonament miesięczny „Nowego Dziennika“.

(—)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Szaradzista: Zachodzą techniczne trudności; ostatnią prawdopodobnie zamieścimy.

C. B. Sch.: Rozwiązanie „targ- grat“ **nietrafne**, już choćby z tego względu, że grat nie **ma czoła**; także rozwiązanie układanki „Omar“ (zamiast „Moljer“) — błędne.

Pola F.: Większość rozwiązań błędna: **Bałlab** (?), cisza—azsic (?!), Pobóg (zamiast Poraj), Żeromski (zamiast Moljer).

Janka S.: Rozwiązania „korab“ i **„robak“** — błędne.

Janka z Tarnowa: Ani „Sawa“, ani — **„trąba“.**

Rena F. i in.: Rozwiązanie „rak“ **błędne.**

E. G.: Rozwiązania przeważnie **błędne; atak—kata** (?), grób—bórg(?), B. orzeł, **centrum. Tosamo** musiało być i poprzednio, jeśli **punktów nie** przyznaliśmy.

Wojtus: Rozwiązania krok- kork i **„Laura“** — błędne.

Benum: Rozwiązanie bard- drab **błędne.**

Ka-Er: Rozwiązania „arak“ i „Omar“ **błędne.**

H. B.: Dlaczego „Słowacki“?

F. K.: Reklamacja nieuzasadniona. **Także obecne** rozwiązanie niezupełne.

Roztargniona: Przyznaliśmy punkty, **ale nie** wiemy — komu, bo list niepodpisany. **Przechowamy** go celem sprawdzenia charakteru **pisma** wrazie reklamacji.

Dolipan: Szarada zbyt skomplikowana, **wizytówki** oddaliśmy „Dzienniczkowi“.

Duma: „Jo- jo“ nie udało się...

A. M.: Narazie nie urządzamy. Zagadki b. **dobre.**

Marabut: Umieścimy, ale — cierpliwości!

Romulus Stryj: Nie mamy tyle miejsca.

H. N-s: Za łatwe.

A. J. Ż.: Nie nadaje się.

AB: Arytmograf zużytkujemy.

DO NASZYCH PRZYJACIÓŁ I WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

Stwierdzając z zadowoleniem coraz większe zainteresowanie naszym działem rozrywkowym, wyrażające się we wzroście zarówno liczby uczestników naszych konkursów, jak i liczby współpracowników, zwracamy się do wszystkich Przyjaciół z następującemi prośbami:

1) by rozwiązań nie nadsyłali „ratami“, lecz jednorazowo,

2) by nie zapominali podpisywać się pod rozwiązaniami,

3) by wstrzymali się na pewien czas z nadsyłaniem krzyżówek, wizytówek, logogryfów, układanek, arytmografów, których mamy olbrzymi zapas, a nadsyłali tylko oryginalne szarady, zagadki, łamigłówki itd.

Odtąd nie będziemy uwzględniać listów niepodpisanych, ani też uzupełnień do poprzednio nadesłanych rozwiązań. Oceniać będziemy tylko wspomniane wyżej oryginalne zadania.



PONIEDZIAŁEK, 5 GRUDNIA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10—13,40 Gramofon. — W przerwie o 13,20 Wiadomości meteorologiczne, 15,10 Wiadomości gospodarcze i komunikacyjne, 15,35 „Spinoza i Locke“ — dr. S. Stendig, 15,50 Gramofon, 16,25 Elementarny kurs francuskiego — L. Roquigny, 16,40 „Wędrówki ptaków“ — odczyt J. Frydrychewicza, 17 Koncert: pp. M. Wiłkomirska (fort.), M. Tursch (skrz.): Grieg, Szymanowski, Korsakow, Ravel. — W przerwie o 17,25 Dla rybaków, 18 Muzyka lekka. W przerwie wiadomości, 19 Rozmaitości, 19,15 „Głód i apetyt“ — dr. B. Skarżyński, 19,30 Feljeton; „Na widnokręgu“, 19,45 Dziennik prasowy, 20—22,05 Opera Donizettiego „Don Pasquale“. — Zagai K. Stromenger. — Wykonają m. in.: B. Bolko, A. Wiśniewski, J. Popławski i O. Olgina, — dyr. J. Sillich. — W przerwach: wiadomości prasowe i sportowe, 22,05 Skrzynka pocztowo techniczna, 22,20 Gramofon, 22,55 Wiadomości meteorologiczne i policyjne, 23—24 Muzyka taneczna.

* * *

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa, 15,50 Pieśni (płyty), 16,25—19,10 p. Kraków, 19,20 Skrzynka rolnicza, 19,30—24 p. Kraków.

* * *

Katowice (408,7 11,40—15,25 p. Kraków, 15,25 Komunikaty gospodarcze i giełdowe, 15,35 E. Konopka „Czworonożni nasi przyjaciele“. 15,50 Muzyka, 16,10 Skrzynka pocztowa, 16,25—19 p. Krakówk, 19 G. Morcinek: „Duńskie serce“, 19,15 Rozmaitości i komunikaty strzeleckie, 19,30—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,30 p. Kraków, 16 „Listy i programy“, 16,15 Gramofon, 16,25—18 p. Kraków, 18 Muzyka lekka, 18,25 „W służbie miłosierdzia“ — J. Ruczajówna, 18,35 Muzyka lekka, 19 „Fałszywy wstyd“ — feljeton K. Hojnackiej, 19,15 Rozmaitości, 19,30—22,10 p. Kraków, 22,10 „Młodzi poeci warszawscy“ — rozmowa dra Terleckiego z pp. Lukowskim, Kołonieckim i Sowińskim. — Poczem: recytacja, 22,30 Muzyka fortepianowa — E. Steinberger (Brahms, Albeniz, Moszkowski), 22,55—24 p. Kraków.

* * *

Sztuttgard (360,6) 12, 17 Koncerty, 19,30 Pieśni ludowe, 20 Orkiestra Filharmonji, sopran (Mahler), 22 Anegdoty teatralne, 23,05 Muzyka.

* * *

Rzym (441,2) 13 Sekstet, 17,30 Skrzypce, 20,45 Muzyka lekka.

* * *

Praga (488,6) 15,30 Pieśni czeskie, 20 Sztuka Björnsnona, 22,15 Muzyka lekka.

* * *

Wiedeń (517,2) 11,30 Kwartet, 20,05 Koncert symfoniczny, soliści (Rossini, J. Strauss), 22,05 Kapela.

(—)

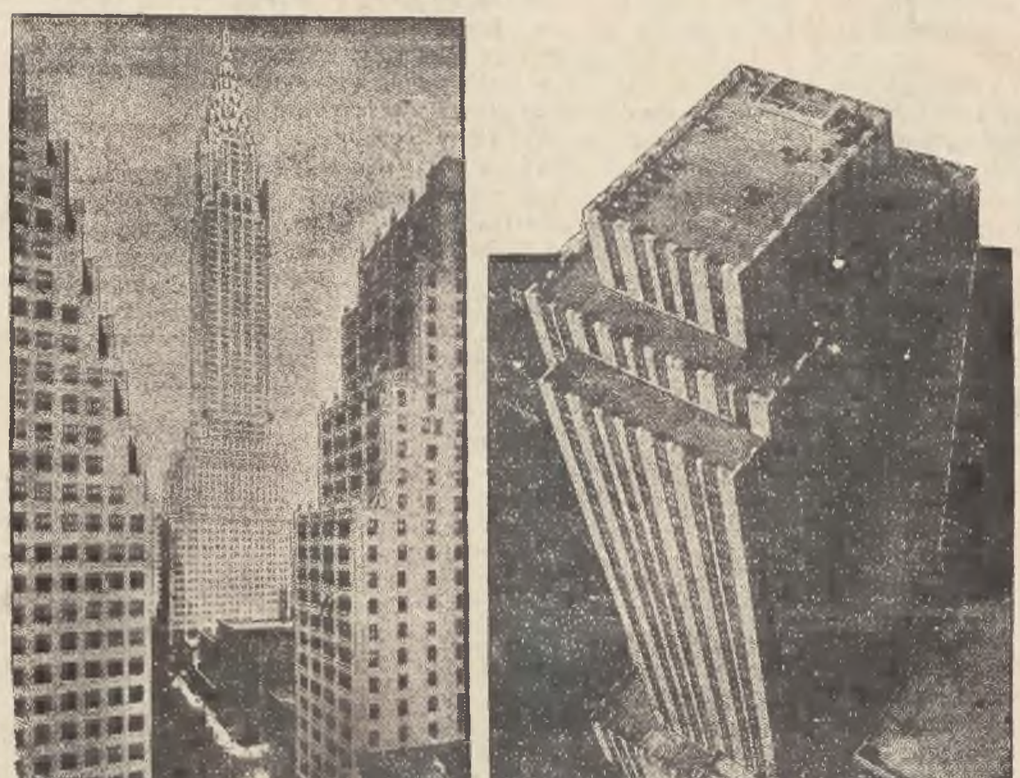
WIEDZA i ROZRYWKA

ROK I. NUMER AMERYKAŃSKI Nr. 29

AMERYKA...

Najświatlejszy i najmądrzejszy z ludzi współczesnych, Herbert Georg Wells bawił przed wojną, w roku 1906, przez parę miesięcy za Oceanem i wydał o tej swojej podróży książkę pt. „Przyszłość w Ameryce" — książkę, która jak wszystkie dzieła Wellsa sięga zarówno w głąb problemu, jak i obejmuje szerokie i rozległe horyzonty. Wells — dwadzieścia sześć lat temu — oszołomiony był zawrotnem już wówczas tempem życia amerykańskiego, oglądał z podziwem szalony postęp techniki, z uznaniem stwierdzał, iż w tych warunkach rodzi się i rozwija typ człowieka o wielkim aktywiźmie życiowym, o pięknym i twórczym rozmachu, o żywiołowej energji, człowieka nieobarczonego jarzmem tradycji, wolnego, swobodnego i nienprzedzonego, — ale, będąc w równej mierze sceptykiem co i entuzjastą, zdawał sobie Wells dobrze z tego sprawę, iż z tych wszystkich pozytywnych i istotnych walorów zrodzić się może coś bardzo wielkiego i pięknego, albo ...nic zgoła. Opuszczając brzegi Ameryki, płynąc obok olbrzymiego posągu Wolności, patrząc po raz ostatni na cały las spiętrzonych gigantycznych skrzyń-pałaców, targany był Wells wątpliwościami: Z jednej strony w reminiscencjach uświadamiał mu się chaos amerykańskiego życia, bezmyślność oschłość i niezdyscyplinowanie amerykańskich ludzi, a z drugiej strony budziły się w nim uczucia nadziei, optymizmu i wiary, jakich doświadczał na widok rozpędu, siły, optymizmu, woli i wszystkich dzieł postępu, jakie Ameryka prezentowała. Problem Ameryki — reasumował swe wrażenia wielki pisarz — jest wkońcu problemem Europy i ludzkości wogóle, problemem moralnym i intelektualnym, problemem wyjścia z chaosu — z chaosu celów, tradycyj, uprzedzeń — na jasną drogę uporządkowanego i pokojowego świata. Ale ostatecznie, mimo że pamięci narzucały się ujemne strony amerykańskiego życia — nieskoordynowane siły, upadek poczucia honoru, wychowania, wzajemnego zaufania, uczucia społecznego, coraz gorsza korupcja, bezprawie itp. — w końcowym bilansie pozostało przecież wrażenie dominujące, że jednak Ameryka dzięki swojej wielkości, dzięki swobodniejszym tradycjom i żywej inicjatywie swoich mieszkańców zatrzyma rolę herolda na drodze ku postępowi ludzkości.

Od tego czasu, kiedy z takiemi właśnie wątpliwościami opuszczał Amerykę najświatlejszy i najmądrzejsy z ludzi współczesnych, minęło przeszło ćwierć wieku. Gdybyśmy dzisiaj chcieli wzorem Wellsa przeprowadzić podobny bilans Ameryki znaleźlibyśmy się, pomimo wszystko, w tymsamym co Wells kłopocie. W tem minionem ćwierćwieczu wszystkie ujemne cechy Ameryki stokrotnie się zwiększyły i spotęgowały. Nie potrzebujemy tych rzeczy przypominać — są one ogólnie znane. Jeśli na dobro Ameryki można zapisać, że wkroczyła we wojnę światową, to jednak wielkim, może największym grzechem pozostanie to, że po wojnie światowej odwróciła się od Europy i zamknęła się w czterech, przy całej swojej wielkości, ciasnych ścianach własnej ubóstwianej prosperity. Bezprawie i korupcja, które przed ćwierć wiekiem zauważył Wells, rozrosły się w międzyczasie do potwornych rozmiarów. Politykierstwo, jakiego w tych ordynarnych formach nie znamy wprost w Europie, przekupstwo, bandytyzm, prohibicja... Nic nie jest tak charakterystyczne — w ujemnem tego słowa znaczeniu — dla Ameryki, jak właśnie ta prohibicja. Nazewnątrz świętoszkowstwo, purytanizm, kokietowanie Pana Boga i skrajnej moralności, a za kulisami tego fałszywego blichtru — potwornych rozmiarów szmugiel, przekupstwo i generalne pijaństwo. A kiedy prosperity legła haniebnie w gruzach, kapitalizm amerykański okazał się „konsekwentniejszym" od europejskiego, nakazując państwu, aby pozostało głuchem na nędzę i zdychanie z głodu miljonów bezrobotnych. „Konsekwentniejszą" od europejskiej jest również sprawiedliwość amerykańska: Sacco i Vanzetti zostaliby w Europie bezwątpienia ułaskawieni, w Ameryce musieli wbrew protestowi całego świata spalić się na krześle elektrycznem...



NEW YORK: drapacze chmur.

A jednak... Jest jeszcze druga strona Ameryki, którą przed dwudziestu sześciu laty oglądał Wells, a której — patrząc na Amerykę stąd z Europy, z Europy zbałkanizowanej, rozdartej, zrujnowanej, pozbawionej myśli, busoli, wiary w siebie i w swą przyszłość — i dzisiaj przeoczać nie wolno. Jest przy całym grubym i ciasnym egoiźmie i materjalizmie amerykańskim, przy całej zapamiętałej pogoni za dolarem, pewien idealizm amerykański, specyficzny, ale niemniej przecież głęboki i cenny, który może światu bardzo się jeszcze przydać. Jest w Ameryce, przy całem jej obrzydliwem politykierstwie, poszanowanie dla swobód obywatelskich, cześć dla pisanego prawa konstytucji — walory o wielkiem znaczeniu. Wolność jest jeszcze w Ameryce pojęciem żywem i pełnem treści, jest jeszcze w pewnym stopniu i w pewnem znaczeniu ideałem, którego się nie pogrzebało pod frazesami faszyzmu i eksperymentami bolszewizmu.

I dzisiaj jeszcze, jak przed ćwierćwieczem, patrzymy z uśmiechem wyższości na karykaturalne wykrzywienia amerykańskiego życia i amerykańskich obyczajów, ale nie możemy się mimo wszystko wyzbyć uczucia, że na drodze ludzkości wzwyż — ku postępowi i pokojowi — Ameryka będzie przecież miała jeszcze coś do powiedzenia.

W. BERKELHAMMER.

—ojo—

OZJASZ THON

AMERYKA i EUROPA

...Ameryka bez Europy ani duchowo, ani materjalnie istnieć nie może. Przecież pokazało się, jak ona szybko za Europą popadła w nędzę bezrobocia. Dziś cała kula ziemska jest jednym organizmem gospodarczym i politycznym, a niema zgoła żadnej możności odgraniczenia się od reszty świata i zamykania się w jakiejś szczelnie zamkniętej twierdzy. Republikanie amerykańscy popełnili błąd, za który cały świat, ale też Ameryka pokutuje, że usiłowali wycofać się ze spraw europejskich i do Ligi Narodów nie przystąpili. Wskutek tego usunięcia się Ameryki Północnej Liga Narodów pozostała niedonoszonym płodem i do dnia dzisiejszego cierpi na nieżyt wszystkich organów. To, że Ameryka siłą faktu w każdej poszczególnej akcji zgłasza mniej czy więcej wyraźnie swój akces, nie uzupełnia zasadniczego braku zupełnej solidarności.

(Z artykułu wstępnego w „Nowym Dzienniku" z dnia 23. XI. 1932 roku.)

A. LEJELES *).

NEW YORK

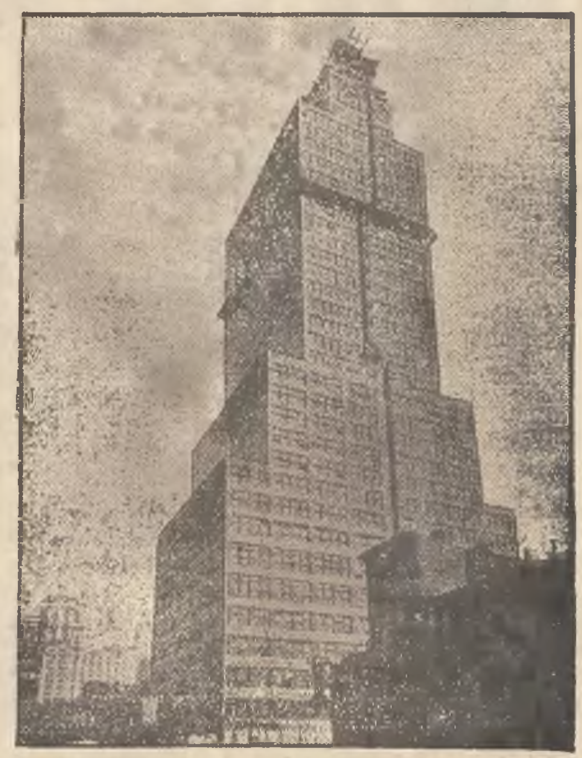
Metal. Granit. Beton. Wrzawa. Wrzenie. Wrzaski.
Auto. Aero. Kolej wzwyż i wzniż
Burleska. Groteska. Cafee. Kin o — blaski.
Dynamo — elektra. Zgrzytliwy, świszczący spiż.

Zimne, obce twarze, wrogie spojrzenie,
bez „dzień dobry“, śmiechu — istne piekło.
I głucha samotność i nieme cierpienie
i ten chaos dziki, — cwał oblą kany i wściekły.

Tłum. S. H.

*) Znakomity poeta żydowski w Nowym Jorku.

I pomyśleć, że ten szary gmach lśni wszystkiemi barwami tęczy!...



Słynny nowojorski drapacz chmur „Mc Graw Hill“, lśniący wszystkiemi barwami tęczy, gdy padają nań promienie słońca. Sztuczny kamień fasady ma opalizującą powierzchnię, która rozszczepia światło na poszczególne kolory, rzucając wspaniałe barwne refleksy.

CIEKAWE SZCZEGÓŁY
Z ŻYCIA ŻYDÓW AMERYKAŃSKICH
Osobliwe muzeum. - Hołd dla tradycji. - Walka o rabinów

Żydzi amerykańscy, a głównie ich zasymilowana część, którą łączy z żydostwem co najwyżej członkowstwo w synagodze reformowanej lub datek na żydowskie cele filantropijne, stanowią dziś wcale znaczną warstwę w Stanach Zjednoczonych. Chociaż niczem ani nie różnią się od przeciętnego Amerykanina, to jednak cechuje ich osobliwa skłonność do tradycji żydowskiej, którą chętnie pielęgnują i której poświęcają wiele czasu. Może najciekawszem w tym względzie jest **osobliwe muzeum**, które stanowi punkt honoru każdego takiego zaasymilowanego Żyda, muzeum znajdujące się w jego mieszkaniu. U wybitnych przedstawicieli finansjery żydowskiej w Stanach Zjednoczonych znajduje się zawsze w rozległych willach i wśród najbardziej nowoczesnych urządzeń jedna izdebka albo jeden kącik, czy może tylko jedna szafa, w której przechowuje się pewnego rodzaju starożytności żydowskie, pamiątki, pochodzące z dawnego okresu silnego przywiązania do żydostwa. Szafki te są swoistego rodzaju muzeum. Znajdują się tam stare księgi żydowskie, stare modlitewniki, kielichy srebrne, menory, gdzieniegdzie obrazy dawnych gaonów żydowskich i mnóstwo przedmiotów z ghetta żydowskiego, mnóstwo prostych zwyczajnych ozdób z dawnych małomiasteczkowych synagog, wśród których często jakaś zwyczajna „mezuza“ stanowi drogocenną relikwję. Przez przechowywanie takich „relikwij“ oddają dzisiejsi „jahudim“ amerykańscy hołd dawnej przeszłości i dają wyraz swojemu przywiązaniu do żydostwa.

Ostatnio zakorzenił się wśród tych sfer inny, bardzo popularny ongiś w społeczeństwie żydowskiem zwyczaj goszczenia u siebie wybitniejszych uczniów szkół amerykańskich. Przypomina to żywo dawną ambicję bogatszych Żydów na Wschodzie, by gościć u siebie jakiegoś uczonego w Talmudzie młodzieńca, o którego specjalnie zapraszano w dnie powszednie i we święta żydowskie. Dziś bogatsi „jahudim“ uważają za punkt ambicji zapraszać do siebie ubogich studentów żydowskich i wyżywiać ich. Do niedawna jeszcze biedni studenci znajdowali pracę w charakterze szoferów, kelnerów, zamiataczy ulic i t. p. Dziś, wobec wzrostu bezrobocia, coraz trudniej przychodzi uzyskać pracę. „Jahudim“ amerykańscy wznawiają tedy tradycje swoich dziadków i ojców i wyżywiają u siebie przyszłych uczonych.

Ciekawe szczegóły o stosunku tych „jahudim“ do żydostwa wychodzą na jaw ostatnio w związku ze zmianami, dokonywującemi się w wielkiej synagodze reformowanej t. zw. „Emanuel-Tempel“. Nie jest to tylko synagoga, lecz organizacja wielu setek Żydów w całej Ameryce. Cała arystokracja żydowska w Ameryce związana jest z tą synagogą. — Ostatnio wszczęto tam poszukiwania za trzecim rabinem, który ma objąć stanowisko kaznodziei w tej synagodze. Pierwszy z rabinów „Emanuel-Tempel“, rabin Schulman, jest teoretykiem reformizmu dla całej Ameryki, drugi rabin Enelaw jest uczonym badaczem, człowiekiem o wielkiej wiedzy, trzeci zaś rabin Cress jest trybunem, mówcą i kaznodzieją. Rabin Cress zachorował ostatnio i nie spełnia swoich funkcyj. Na jego miejsce wysuwa się kandydaturę **znanego sjonisty, rabina Hillela Silvera.** I na tle tej kandydatury rozpoczęła się ciekawa dyskusja wśród żydowskich sfer amerykańskich.

Przypomina się przytem, że przed kilkoma laty obecny kanclerz U. H. w Jerozolimie, **Dr. Magnes**, musiał ustąpić z tej synagogi tylko dla tego, że w swoich kazaniach **mówił o narodzie żydowskim i o kulturze narodowo-żydowskiej.** Do takiej synagogi miałby teraz wejść zdeklarowany sjonista? Warto atoli przytem przypomnieć, iż „Emanuel-Tempel“, uważany za twierdzę „niemieckich“ Żydów reformowanych, posiada rabinów głównie z Europy Wschodniej. Rabin Schulman pochodzi z Litwy, Dr. Enelaw z Libawy, a rabin Cress z Odessy, rabin zaś Silver z Mińska... Jest to także swoisty znak czasu. (.)

HASŁO WYBORCZE.

— Jak brzmiało hasło wyborcze Roosevelta?
— Veni, vidi, whisky! (Judge).

Gaz zamiast fotela elektrycznego

Według wiadomości podanej przez „New Jork Herald“ z Carlson City w stanie Newada, poczynione tam zostały przygotowania dla przeprowadzenia egzekucji na skazanym na śmierć przestępcy nie w fotelu elektrycznym, lecz za pomocą gazu „Lethal“, który rzekomo ma powodować natychmiastową śmierć skazanego.

JÓZEF OPATOSZU

CZTERECH MURZYNÓW

Leniwie rozkołysało się uderzanie w gong-glin-glan, glin-glan — wzmogło się, wstrząsnęło szybami okien, echem odezwało się wśród ciemnych pokoi, wyciągając wszystkich z łóżek. Ludzie napół ubrani wysuwali się z domostw, wsłuchując się w dudnienie gongu, które rozlegało się po całem miasteczku głosem coraz to potężniejszym. Każdy pytał sąsiada:

— Pali się? — Gdzie się pali?

Czterej murzyni, którzy spali w celi więzienia miejskiego, zeszli w pryczy, powsadzali głowy w maleńkie okratowane okienka, pytając jeden drugiego:

— Co to, pożar?

Ze wszystkich części miasta tłum ciągnął ku budynkowi więziennemu. Ludzie szli z siekierami, łomami żelaza, powrozami. Szeryf i kilku strażników stało u bramy więzienia z nabitemi karabinami, broniąc się przed naporem motłochu. Prosili:

— Rozejdźcie się! Rozejdźcie się, sąsiedzi!

— Chcemy sprawiedliwości! — rozlegały się zewsząd okrzyki.

— My jej też chcemy! — szeryf uderzył się w piersi, wskazując na dozorów — a co myślicie, od czego tu jesteśmy?! Przestępca musi być oddany w ręce prawa.

— My jesteśmy prawem! — przerwał ktoś z tłumu szeryfowi.

— Prawdę gada, my jesteśmy prawem! — podjęło okrzyk kilku.

— Szeryf nas buja! Niby to pojechał z nami szukać zbrodniarza, a tymczasem go trzyma sobie u siebie w kryminale!

— Wydajcie nam murzyna!

— Daj nam to bydlę!

Murzyni odeszli od okien, wytrzeszczyli wielkie, niebieskawe gałki oczne, stali w milczeniu niby wystraszone zwierzęta. Najstarszy z nich, siwy już, zdjął z szyi krucyfiks i ukląkł.

— Pomoże mu dużo! — mruknął młody murzyn, nerwowo wodząc oczyma po całej przestrzeni, jakgdyby szukał otworu, którędyby można było umknąć.

John, pochylony nieco, z wyłażącemi na wierzch gałami oczu, nie ruszał się z miejsca, stał drżąco, jakby obuchem porażony.

— Słyszycie, żądają Johna! — odezwał się nagle młody murzyn, nie przestając kręcić się po celi.

— Nie wydamy go — rzekł starzec.

Dwaj inni milczeli, zajęci sobą, jakgdyby nie słyszeli słów starca.

Tymczasem krzyki na dworze wzmagały się, dochodziły z wszystkich stron. Tłum wzbierał, coraz bardziej naciskał na szeryfa, żądając wydania Johna.

I za każdym razem, gdy tylko aresztanci słyszeli imię Johna, a nie ich, twarze ich jakby wyjaśniały się, stawały się spokojniejsze, jakgdyby wśród grożącego niebezpieczeństwa zaświtała nagle nadzieja ratunku.

Tłum napierał coraz to bliżej ku bramie

Ameryka 1932...



W cieniu gigantycznych drapaczy chmur ulokowała się najskrajniejsza nędza. Oto „mieszkanie“ bezrobotnych w Chicago. Oto tragiczna rzeczywistość amerykańska.

„Wierz albo nie wierz“

WIĄZANKA „FAKTÓW“ RIPLEYA

Oto Ameryka. — Na tem zarabia się miljony...

Znakomity publicysta amerykański, H. L. Mencken, prowadzi w „American Mercury“ rubrykę głupoty amerykańskiej. Cenne przyczynki do tej rubryki znaleźć można w artykule Ernsta Lorsy „Worüber staunt Amerika?“, wydrukowanym w znanym miesięczniku niemieckim „Querschnitt“, a poświęconym „faktom“ R. L. Ripleya. Ripley pochodzi z Kalifornji. Rysuje. Źle — ale rysuje. Pewnego razu ogłosił w jednem z pism karykatury sportowców: Australijczyka, który w ciągu 4 godzin 11.810 razy przeskoczył przez sznur, Anglika, który w ciągu 11 sekund przebiegł 100 yardów. Kanadyjczyka, który tę samą przestrzeń, skacząc wtył, przemierzył w 14 sekund. Amerykanina, który idąc wtył, z lustrem w ręku przebywa kontynent amerykański. Francuza, który zanurzył się w wodę na 6 minut 29 i 4 piąte sekundy. Podpis pod temi rysunkami brzmiał: „Believe It Or Not“ („Wierz, albo nie wierz“). Nazajutrz Ripley obudził się sławny, a jego rubryka zdobyła sobie stałe miejsce w „Evening Post“. Prawdziwą sławę zyskał jednak dopiero po przelocie Lindbergha: Ripley narysował aeroplan Lindbergha, opatrując go takim podpisem: „Lindbergh jest 67-ym człowiekiem, który dokonał nieprzerwanego lotu nad Atlantykiem“. Rzecz prosta, że w Ameryce zawrzało — posypały się protesty. I oto Ripley spokojnie replikuje: przed Lindberghiem przelecieli ocean Brown i Alcock w r. 1919, w tym samym roku angielski sterowiec z 31 ludźmi załogi, w r. 1923 niemiecki Zeppelin z 33 ludźmi na pokładzie. Ripley odniósł zwycięstwo i otrzymał zaproszenie na współpracownika potężnego koncernu Hearsta.

W jednym numerze Ripley podaje najbardziej zadziwiające fakty, aby udowodnić je w następnym. W ten sposób wciąga w krąg zainteresowania swoją rubryką coraz szersze koła czytelników. — Otrzymuje 1.500—4.000 listów dziennie. Ameryka uczy się od Ripleya, Ripley od Ameryki, gdyż korespondenci podają mu wciąż nowe „fakty“. Naprzykład 17 marca jest święto urodziny świętego irlandzkiego, Patryka; Ripley udowadnia, że Patryk nie był Irlandczykiem i że nie urodził się 17 marca: Patryk był Francuzem, a data 17-go powstała z podsumowania dwóch dat spornych: 8-go i 9-go marca. Dalej: Goljata zabił nie Dawid, ale olbrzym Elhanaunt (?), jak o tem uczy Biblja. Wilhelm Tell nie mógł zestrzelić jabłka z głowy syna, bo w kantonie Uri jabłka nie rosną.

A oto wiązanka „faktów“ z czasów współczesnych. Dnia 12 listopada 1904 r. restaurator w Michigan, H. V. Hughes, zarżnął kilkanaście kur i dał je do wypatroszenia, i o dziwo, jedna z kur z obciętą głową spokojnie zaczęła spacerować po kuchni; kura ta, odżywiana przy pomocy zastrzyków, żyła jeszcze 18 dni. We wsi Cervera de Buitrago, pod Madrytem, wszyscy mieszkańcy mają co najmniej po sześć palców u jednej ręki i nogi. W jednem z miast w stanie New Jersey znajduje się trzypiętrowy dom, wybudowany przez 63-letniego ślepca. E. L. Blystone przy pomocy mikroskopu nakreślił na ziarnku ryżu 1615 liter. J. E. Hood ustawił 139 kamieni z domina jeden na drugim. Mr. Conners z Bostonu wypala skrzynię cygar w czasie, który normalny śmiertelnik zużywa na wypalenie pudełka. Ten sam Mr. Conners pchał nosem ziarnko grochu na przestrzeni 27'6 kilometrów. Pewien wydawca francuski zarzucił autorowi, że w jego rękopisie brak znaków przestankowych; w odpowiedzi otrzymał 400 arkuszy formatu kancelaryjnego z 2,000.000 punktów, któremi autor zapełniał papier przez dwa tygodnie (do tego cztery dni sprawdzania ilości punktów). Inny Francuz przez dwa lata zarzucał listami znaną artystkę: — w listach tych 1.000.001 razy powtórzył słowo „Je t'aime“. Mrs. Frederica Cook przez dwadzieścia lat pisała 8-tomowy testament swoim spadkobiercom pozozostawiła niespełna 5.000 funtów. Dr. Lichtinger z Wiednia śmiał się bez przerwy przez miesiąc. Inny Wiedeńczyk, nazwiskiem Leinwand, opowiedział 960 dowcipów w 3 godziny 40 minut. Porucznik Schwatka odbył najdłuższą podróż saniami: 3.210 mil w 155 dni. Norweg Mensen przebiegł przestrzeń pomiędzy Paryżem a Moskwą w dwa tygodnie, robiąc po 200 km. dziennie. Marsz weselny z „Lohengrina“, grany od końca, daje marsz żałobny Chopina. Szansa, że czerwone w rulecie wyjdzie 27 razy pod rząd jest jak 1:88.801.864, ale w styczniu w r. 1910 czerwone wyszło w Monte Carlo 27 razy z rzędu. Żaden człowiek nie umie oddychać tylko jednem płucem. Był lis, który w celu pozbycia się pcheł, brał do pyska gałązkę i skakał do wody; pchły uciekały na gałązkę, lis pozbywał się jej, wypływał na brzeg...

„Oto Ripley — kończy autor artykułu. — Oto Ameryka. Na tem zarabia Ripley miljony. Wierz albo nie wierz. Ja wierzę“.

AMERYKA W ANEGDOCIE.

DRZEWO GENEALOGICZNE

— Psia-kość do licha, co za paskudna sprawa! — skarży się przed przyjacielem pewien wybitny badacz genealogji rodów — mam zestawić pani Johnston drzewo genealogiczne jej przodków, i łamię sobie głowę, jakby tu jej w jakiś sposób powiedzieć, że jeden z jej krewnych, o którego istnieniu nie ma pojęcia, skończył, jak na złość, na krześle elektrycznem!

— Mam myśl — uspokaja go przyjaciel — napisz poprostu, że dany jegomość „zajmował na jednym z naszych instytutów katedrę elektryczności stosowanej...“

więziennej. Kobiety stały wśród mężczyzn, judząc podżegając, dodając otuchy i odwagi. Każdy więc starał się odznaczyć, okazać jaknajwiększą brawurę.

Szeryf wszedł pomiędzy tłum:

— Sąsiedzi, apeluję do was w imieniu prawa, rozejdźcie się — obywatele i sąsiedzi! —

Nikt nie ruszył z miejsca. Każdy co innego wykrzykiwał, zagłuszając głos szeryfa. Tłum, z zaciśniętemi pięściami, uzbrojony w siekiery i powrozy, posuwał się coraz bliżej. Szeryf ujrzał się nagle osaczony jakby murem, który lada chwila usunie się i runie na niego z impetem. Widząc, że po dobremu nie da rady, dał hasło strażnikom, i nagle huknęła salwa w powietrze.

Mur ludzi cofnął się nieco przerażony. Gniew jednak wzmógł się jeszcze. Jakiś młodzieniec wdrapał się na jedną z bram więziennych. Strażnik strącił go na ziemię kolbą karabinu. To wystarczyło. Z dzikim wrzaskiem tłum ruszył ku szeryfowi, wołając:

— Hu-hu! hu-hu!

— Zarzucić sznury!

— O tak!

— Brać go!

— Powiesić go!

— Hu-hu!

Wrzawa stawała się coraz to dziksza, wznosząc się ponad więzieniem. Teraz posypał się grad kamieni, butelek, klocków kamiennych.

Murzyni odsunęli się od Johna, szeptając coś w tajemnicy. John, pochylony, z wyłażącemi na wierzch gałami oczu, trząsł się cały. W pożółkłych gałkach ocznych tkwiła rozpacz i niezaradność cielaka przed zarznięciem.

— Co to będzie, co będzie? — starzec darł kosmyki siwych włosów na głowie.

— Żądają jego!

— Żądają Johna!

— Jeśli nie usłuchacie mnie, zlynczują nas wszystkich!

— No to powiedzcie mu!

— Tak, powiedzmy mu!

— Dlaczego mamy za niego cierpieć? Oni przecież nawet nie wiedzą, że my tu siedzimy!

— Musimy mu powiedzieć!

Wszyscy trzej podeszli do Johna i stanęli z rozdziawionemi gębami, jakgdyby zastanawiając się, jak tu zacząć. John padł im do nóg, zaczął całować im stopy i wybuchł wreszcie przejmującym płaczem:

— Bracia, nie pozwólcie mnie zabić! Miejcie litość nad własnym bratem!

Płacz wruszył ich. Uczucie strachu jednak, że tracą czas, że zostają wciągnięci w przepaść, jak człowiek ratujący tonącego, strach ten przytępił wszelką litość.

Z kurytarza dolatywały okrzyki:

— Jest w piwnicy!

— To bydlę jest w piwnicy!

— Szeryf sam pewnie zapowie, żeby się nie ujmowano za murzynem!

— Chłopcy, przygotować sznury!

— Na latarnię z nim! Powiesić go na ulicy!

Murzyni oniemieli z przerażenia. Śmierć stanęła im przed oczyma. Nagle rzucili się na Johna, i otworzywszy drzwi, wyrzucili go, jak rzuca się jagnię, czy konia stadu rozjuszonych wilków, ażeby samemu móc uciec, byle ocalić swoje własne życie.

Tłum. — d. l.

Ameryka ma szeroki gest...



Jak budować szpitale, to z rozmachem! Oto kompleks budynków szpitalnych-drapaczy chmur, nad rzeką Hudson w Nowym Jorku. Kompleks ten obejmuje: klinikę Vanderbilta, szpital prezbyterjański oraz klinikę stomatologiczną uniwersytetu Columbia.

Paradoksy amerykańskiej moralności

MIŁOŚĆ W AMERYCE

Co wolno, a czego „nie wolno"

Niejednokrotnie już pisano o paradoksach amerykańskiej moralności, owianej tylko zewnętrznie nimbem nieskazitelnej czystości. Znane są surowe kary nakładane na osoby (płci męskiej), które, pod wpływem temperamentu ośmielają się okazać kobiecie zbytnią natarczywość. W rzeczywistości jednak sprawa ma się zgoła inaczej. Amerykanin jest przedewszystkiem człowiekiem pozorów. Publicysta niemiecki Erik Kronberg po zwiedzeniu Ameryki dochodzi do konkluzji, że pozorność ta uwydatnia się w całej pełni właśnie w dziedzinie „moralności" Amerykanin oburza się zawsze na niemoralną Europę i przeciwstawia własną obyczajność.

W AUCIE WOLNO — NA ULICY NIE.

Ale jak zachowuje się Amerykanin w rzeczywistości? Wystarczy pojechać autem. Gdy się automobilista znajduje w jakiejś ciemniejszej ulicy Nowego Jorku, Waszyngtonu lub Chicago — napotyka wzrok dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt par gorejących oczu. Oczu czarnych, pałających żądzą, namiętnych... Całe falangi kobiet spacerują po bulwarach, strojne, wielobarwne, głośne. Różnica w odniesieniu do Europy polega na tem, że u nas wolno zawierać znajomości na ulicy, i znajomości te bez żenady kontynuować, zaś w Ameryce wolno to samo tylko pod warunkiem, że się posiada kryte auto. W aucie wolno — na ulicy nie. Dla piechura istnieje prawo, istnieje niewzruszona moralność — kto jednak poświęcić może sto dolarów za noc i wynająć auto, może bez naruszenia zasad tej moralności podjechać autem, otworzyć drzwiczki i już siedzi obok niego towarzyszka. Stan taki trwa od wielu lat i utrzymuje się do dnia dzisiejszego.

PUŁAPKI.

Naturalnie kryją się w tych „ulicach miłości" pułapki, jakich w Europie nie znają. Ponieważ „zawód" owych pań nie jest oficjalnie uznany — nie można nigdy wiedzieć, czy eskapada się uda. Do kobiet z półświatka przyłączają się w Ameryce bardzo często kobiety z najlepszych sfer, które łakną bądźcobądź przygody miłosnej, bądź to dybią na męską płeć w zamiarach poważnych. Przychodzą więc takie panie i mieszają się z tłumem. Jak demimondki kokietują przejeżdżających mężczyzn, tak samo jak one wsiadają do aut, taksamo towarzyszą przygodnym mężczyznom Gdy taki amator miłości zaczyna się zbliżać i okazywać wstępną dozę czułości — dama zaczyna krzyczeć i wzywać pomocy, robi się skandal i pierwszy z brzegu policjant opisuje sążnisty protokuł za „nagabywanie kobiety". Fakt taki przewiduje w Ameryce nie tylko wysokie kary pieniężne, ale powoduje też poza rozgłosem prasowym — przykre konsekwencje towarzyskie. Aby takich „przyjemności" uniknąć, biedny „grzesznik" — który naturalnie do samego grzechu jeszcze nie doszedł — musi damę udobruchać i za zaproszenie do swego auta zapłacić i „dama" taka najspokojniej w świecie zagarnia 50 czy 100 dolarów za „nic" i znika. Ona zadowolona ze swego szantażu — on złorzeczy amerykańskim ustawom o „moralności".

„ŻÓŁTA PRASA"

Jest wykluczone, aby w Ameryce jakiś zamożny mężczyzna miał oficjalną kochankę. Tego już pilnuje osławiona „żółta prasa" Wiliama Hearsta. A gdy się zdarzy, że jakiś współpracownik przecież wpadnie na ślad mezaljansu lub miłostki — zaczyna się rwetes i 2000 dzienników należących do koncernu Hearsta uderza na alarm, jakby chodziło o krach dolara lub wybuch wojny. Tylko jeden człowiek utrzymuje oficjalny stosunek z kobietą, która nie jest jego żoną: jest nim sam Wiliam Hearst, król prasowy, znany także w Europie. Ów niekoronowany król prasowy żyje otwarcie z znaną gwiazdą filmową Marion Davies, z którą ma dwoje dzieci. Tylko on jeden może sobie pozwolić na taką „niemoralność", gdyż o nim jednym właśnie „żółta prasa" nie będzie chyba pisać. Mimo wszystko jednak większa część miljonerów ma kochanki i to same młode, piękne i znane w szerokich kołach towarzyskich. Osóbki. Przeważnie są one poszukiwane w następujący sposób: Miljoner, który zapragnął nowej przyjaciółki, umieszcza w prasie inserat, w którym poszukuje młodej panny, celem adoptowania jej Zwykle nie może ona liczyć więcej niż lat 20, musi być smukła, wysportowana i pochodzić z dobrej rodziny. W odpowiedzi na taki anons napływają falangi dziewcząt, które w towarzystwie matek (dla większego podkreślenia zasad moralności) jawią się przed obliczem bogatego pana. Obie strony wiedzą naturalnie całkiem dobrze o co w istocie chodzi, ale o tem się nie mówi. Najpiękniejsza dziewczyna otrzymuje palmę pierwszeństwa i zostaje oficjalnie adoptowana. Po tej formalności może się pan X swobodnie afiszować w towarzystwie swojej „córki". W następstwie takiej formalności również, wybrana taka nabywa wszelkie prawa członka rodziny, przyczem „dady" jest dla niej niewymownie dobry, kupuje jej prezenty i nie skąpi czułości. Następuje „uczuciowy rewanż" i wszystko jest w „porządku"..

Dlatego to w Ameryce tak wiele dziewcząt adoptują...

POD POZOREM MORALNOŚCI

Już zupełnem curiosum stają się wypadki, gdy miljoner adoptuje np. siostrę swojej żony, do której zapałał nagle afektem. Bardzo często więc zanotować można fakty, że najstarsza siostra wprowadza do swego domu młodszą siotrę, adoptowaną przez szwagra tej ostatniej, którego staje się kochanką, a zarazem jest przezeń nazywana szwagierką i córką. Na to pozwala ustawa. Ameryka nie zna t. zw. towarzyskich „salonów". Nie, broń Boże, ze względu na brzmienie jakiejś ustawy. Proprostu dlatego, że utarło się, iż to „nie wypada". Natomiast „wypada" i są praktykowane dancingi prywatne, trwające przez całą noc i pokrapiane „prohibicyjną" wódką oraz spotkania obojga płci w mieszkaniach prywatnych pod jakimś błahym pozorem. Tym ostatnim patronują gospodynie o czułych serduszkach i otwartych dłoniach. A zewnętrznie? Publicznie? Tam moralność amerykańska wywarła swój nacisk, pod wpływem którego np. nie uchodzi, by para narzeczeńska, lub para przyjaciół szła „pod ramię". Całus na ulicy — nawet jeśli o małżonków chodzi — uznany jest w niektórych stanach Ameryki Płn. jako czyn sprzeczny z ustawą i jest policyjnie karany. Oficjalnie hotele „godzinowe" i domy publiczne nie istnieją, natomiast tolerowane są „auta miłości", które Amerykanin potrafi odpowiednio wykorzystać zarówno w wypadkach indywidualnych, jak i dla celów komercjalnych. W niektórych miastach są specjalnie upatrzone ulice i place wzdłuż których uszeregowane są owe „auta miłości". Owe „wigwamy miłości" znane i przyjęte są w całych Stanach Zjednoczonych i skonstruowane są też odpowiednio do wymogów i celów, którym służą.

HOLLYWOOD — ŹRÓDŁO MIŁOŚCI

Wkońcu nadmienić wypada o jeszcze jednej „specjalności" w dziedzinie amerykańskiej miłości. Dostarcza jej en gros i en detail — Hollywood.

W tem królestwie filmu zjawiają się wszystkie pragnące zaznać miłości i przygód Amerykanki Po krótkim już pobycie dobierają sobie jako towarzyszy młodych i przystojnych statystów filmowych. Niejaki mr. Davey (nie należy go, broń Boże, identyfikować z mr. Deveyem! — Uw. Red.) ma swoją siedzibę w jednej z kawiarń, gdzie zupełnie otwarcie zajmuje się dostawą „gigolów miłości". Mr. Davey „urzęduje" od godziny 3-ej popoł., a ponieważ z honorarjów statysty nie można wyżyć — znajduje się wielu takich, którzy którzy się zaciągają w szeregi „szermierzy miłości" mr. Davey'a. Rycerze tacy nazywają się poprostu: „gig". Taksa od jednorazowego odkomenderowania takiego towarzysza miłości — waha się od 10 do 50 dolarów. Im przystojniejszy jest „gig" — tem wyższą jest taksa. 10 proc. od honorarjum pobiera mr. Davey — reszta przypada „na czysto" partnerowi łaknącej wrażeń damy. „Giełda miłości" w Hollywood jest słynna na całą Amerykę i posiada stałą armję liczącą około 200 osób. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że tak uwielbiany w swoim czasie Rudolf Valentino, był przed karjerą filmową członkiem giełdy miłości, nazywanym popularnie „Love- gig" (love = miłość).

AMERYKA W ANEGDOCIE.

ŚPIEWAJĄCY INSERAT

Słynny tenor amerykański daje w pewnej okolicy wiejskiej wieczór pieśni. W programie m. in. figuruje „Kowal" Brahmsa.

Na kilka minut przed rozpoczęciem koncertu zgłasza się do artysty pewien obywatel wiejski, oświadczając, że ma pilną sprawę do niego.

— Czytałem, że pan będzie dziś śpiewał także „Kowala".

— Zgadza się.

— Chciałem panu więc powiedzieć — mówi dalej ów jegomość — że ja tu na wsi jestem kowalem, i byłbym panu ogromnie wdzięczny, gdyby pan zechciał do piosenki wpleść kilka słów, że naprawiam także motocykle...

REDAGOWAŁ: DR. D. LAZER.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Co każda matka o dyfterji wiedzieć powinna

Dyfterja jest chorobą zakaźną. Zdrowe dziecko zaraża się albo wprost od chorego, z którem się styka, albo za pośrednictwem przedmiotów z otoczenia chorego. Częstą i trudną do uniknięcia jest inna droga, mianowicie zarażenie się od osób zdrowych, które same na dyfterję nie zapadają, ale mają tę właściwość, że w organiźmie ich utrzymują się żywe i zdolne do rozwoju bakterje dyfterji: są to t. zw. nosiciele zarazków.

Charakterystyczną cechą dyfterji jest występowanie białych błon przedewszystkiem w gardle na migdałkach, skąd mogą się szerzyć na otoczenie. Towarzyszy zwykle gorączka różnej wysokości która już po jednym lub dwu dniach może opaść do stanu podgorączkowego. Dziecko bywa osłabione, nieraz jednak czuje się zupełnie dobrze; bardzo wiele dzieci wogóle na ból gardła się nie skarży. W ciężkich formach bywa jednak ogólny stan bardzo upośledzony: dziecko jest apatyczne i uderza bladością. — Wspomniane zmiany w gardle bywą ją często — zwłaszcza w pierwszych dniach — niecharakterystyczne, tak, że lekarz nieraz kilkakrotnie (dzień po dniu) oglądać musi gardło, by djagnozę postawić; z tego samego względu bywa też często konieczne badanie bakteriologiczne nalotu.

Jako dalszy ciąg tej formy dyfterji (często jednak pierwotnie, t. zn. bez dyfterji w gardle) występują dwie inne jej postaci: stosunkowo łagodna **dyfterja nosa** i bardzo niebezpieczny krup, czyli dyfterja krtani. Dla dyfterji nosa charakterystyczny jest długotrwały katar z płynną często krwawą wydzieliną oraz owrzodzenie nozdrzy i górnej wargi. (Podobny obraz kliniczny może też dawać katar innego pochodzenia: rozstrzygającem dla djagnozy jest i tu badanie bakterjologiczne nalotu). Dobrotliwość tej formy polega na tem, że dziecko przez długi czas czuje się zupełnie dobrze. Nie **jest jednak** i ta forma pozbawiona niebezpieczeństw: po pierwsze przy dłuższem trwaniu prowadzi do chronicznego zatrucia, kończącego się śmiercią, po drugie niespodzianie, niewiadomo w którym momencie może ta dyfterja przenieść się do gardła, a co gorsza do krtani.

Dyfterja krtani czyli **krup** przejawia się chrypką, która się ciągle potęguje tak, że może dojść do zupełnego bezgłosu, a w dalszym ciągu duszności; jeśli na czas nie udzieli się pomocy — dochodzi do uduszenia się dziecka.

Bakterje dyfterji wywołują nietylko zmiany lokalne ale i ogólne, gdyż wydzielają trucizny które doprowadzają do **osłabienia serca** i mogą wywołać śmierć, nieraz już w czasie trwania choroby t. j. w pierwszym lub drugim tygodniu, kiedyindziej po jej przebyciu, naprzykład po 6—8 tygodniach; śmierć może wtedy nastąpić nagle, pozornie wśród zupełnego zdrowia Następstwem dyfterji **bywa też porażenie** rozmaitych **mięśni**: podniebienia, gałki ocznej, rąk., nogi i t. p.

Dyfterja jest więc — jak z tego krótkiego szkicu widzimy — chorobą niebezpieczną, tem bardziej zagrażającą życiu dziecka, im ono jest młodsze. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu zapadnięcie na tę chorobę było prawie że równoznaczne z niechybną śmiercią. Rodzice nasi pamiętają niejedną rodzinę, w której kilkoro dzieci zmarło na tę straszną chorobę. Dziś dzięki odkryciu surowicy przeciwdyfterytycznej — straciła ona dużo ze swej grozy. Mimo to i teraz pochłania sporo jeszcze ofiar, w pewnym procencie z powodu ciężkiego przebiegu, niepoddającego się leczeniu, z drugiej strony w znacznie większym procencie z powodu nieświadomości matek, które zbyt późno wzywają lekarza. Uświadomieniu matek ma właśnie służyć niniejszy krótki szkic. Ponieważ matki są przyzwyczajone do częstych zapaleń gardła u dzieci, przyczem nieraz występują też białe pryszczyki — zauważywszy zaczerwienienie gardła i coś tam białego — czekają cierpliwie przez kilka dni aż sprawa przeminie, zwłaszcza, że — jak wspomniano — dzieci czują się nieraz subjektywnie zupełnie dobrze; w przekonaniu, że stan się poprawia, utrzymuje też często matki spadek gorączki. Nieświadomość ta może pociągnąć za sobą fatalne skutki. Dany w tym okresie zastrzyk surowicy wstrzymuje w większości wypadków postęp choroby i niejednokrotnie ratuje maleństwom życie.

Kraków. **Dr. Bauminger-Strauchen.**

Kronika wiadomości lekarskich

ABSTYNENCI ALKOHOLOWI A ASEKURACJE.

Abstynenci alkoholowi w Anglji otrzymują od 38 towarzystw asekuracyjnych 10 procent zniżki w premji, a od 4 dalszych towarzystw 5 procent. Dotyczy to ubezpieczenia od wypadków, przyczem przyczyna tej zniżki jest łatwo zrozumiała. Ale także wiele towarzystw ubezpieczeniowych na życie udziela abstynentom korzystniejszych warunków. Na pytanie, dlaczego? — daje najlepszą odpowiedź statystyka. Jedno z wielkich angielskich towarzystw asekuracyjnych (Eagle„ Star and British Dominions Insurance Comp.) miało w r. 1921 w ogólnym dziale na 100 oczekiwanych wypadków śmierci 91.82, natomiast w dziale abstynentów alkoholowych tylko 51.70 na 100. W 37 latach od r. 1884 do 1920 wynosiły odpowiednie liczby 78.61 z jednej strony, a 50.64 z drugiej strony. Taksamo United Kingdom Temperance and General Provident Institution miało w r. 1929-tym w swoim dziale ogólnym 74.5 rzeczywistych wypadków śmierci na 100 oczekiwanych, podczas gdy w dziale abstynenckim tylko 55.1.

CZERNIENIE WŁOSÓW.

Siwienie włosów jest zjawiskiem fizjologicznem, któremu nie umiemy zapobiec; jedynym środkiem, który może tu cokolwiek zmienić, jest farba. Najniewinniejszym środkiem czerniącym włosy, jest ekstrat z łupin orzechów włoskich. Dla sporządzenia sobie samemu takiego wyciągu polecają przepis następujący: Rozciera się w moździerzu funt świeżych, zielonych łupin z orzechów włoskich — zupełnie jeszcze młodych, zerwanych w czasie, gdy wewnętrzna skorupa orzecha jeszcze nie stwardniała — z jedną ósmą litra wody różanej i 3 dekagramami sproszkowanego ałunu. Po dobrem roztarciu wyciska się płyn i miesza z jedną trzecią jego objętości spirytusu 50-procentowego. Tę mieszaninę pozostawia się na 3 do 4 dni w dobrze zakorkowanej butelce, a potem przesącza. Wyciągiem, w ten sposób otrzymanym, naciera się siwiejące włosy dwa lub trzy razy w tygodniu, a w razie potrzeby i częściej.

LECZENIE BÓLU BÓLEM.

Oddawna już stosowano w medycynie w wypadkach bolesnych zapaleń stawów bolesne również nacierania albo też inne środki, silnie drażniące skórę, uzyskując przeważnie zadawalający efekt. Ostatnio zajął się tym prastarym, a jednak wiecznie świeżym problemem zwalczania bólu bólem profesor wiedeńskiego uniwersytetu, prymarjusz dr. Stejskal. W ostatnich dniach demonstrował on w wiedeńskiem Towarzystwie Lekarskiem szereg ciężkich wypadków chorobowych, wyleczonych swoją metodą. Polega ona na tem, że prof. Stejskal wstrzykuje chorym pod skórę mieszaninę pieprzu hiszpańskiego, gorczycy i mocznika, uzyskując w ten sposób, czasami niemal błyskawicznie, zanik bólów nerwowych, mięśniowych i stawowych. (—)

Odpowiedzi redakcji

Z. R. 1903: Codziennie nacierania spirytusem kamforowym lub mrówczanym. Co do sportów zimowych — to przedewszystkiem trzeba ustalić, na jakiem tle powstaje to darcie? Jeśli okaże się, (czego na odległość stwierdzić niepodobna), że na tle reumatycznem, to o uprawianiu tychże sportów mowy być nie może.

TOŚKA Z. N.: Odpowiedzi już w poprzednim numerze udzieliliśmy.

NIEPEWNA: 1) Wobec nie znalezienia w plwocinie prątków niebezpieczeństwo nie jest tak nadmiernie wielkie, ale wykluczone nie jest. 2) Nie tyle tu wchodzi w grę używanie innych naczyń, bo te przecież są myte i oczyszczone, ile raczej nieprzebywanie razem w pokoju, w którym chory kaszle i rozpyla w powietrzu plwocinę. Chory powinien, o ile to jest możliwe, przebywać stale w innym pokoju i powinien stale używać spluwaczki

ZROZPACZONA: Odpowiedzi udzieliliśmy w jednym z poprzednich numerów Z opisu wnioskujemy, że rozchodzi się tu o tzw. „paradentozę", cierpienie długotrwałe i nie tak łatwe do wyleczenia. Jest w Krakowie kilku lekarzy- dentystów, wyspecjalizowanych w leczeniu tego cierpienia.

PRZEPAŚĆ: Skutki tego nałogu bywają przesadnie oceniane; dolegliwości Pańskie mogą mieć źródło gdzieindziej. Miarodajne będzie tu zbadanie przez lekarza chorób nerwowych. Adresów lekarzy ani też kosztów leczenia z zasady nie podajemy.

DWUDZIESTOLETNIA: 1) Może to być następstwem niedorozwoju narządów płciowych, jednakowoż bez zbadania ginekologicznego trudno sobie o tem wyrobić zdanie. 2) Wskazany ranny masaż brzucha. Ponadto odpowiednia djeta: dużo jarzyn i owoców, miód, kompoty, kwaśne mleko lub laktol.

STAŁY CZYTELNIK Z POD BIELSKA: Niema to nic wspólnego z jakąkolwiek chorobą weneryczną, a jest tylko tzw. „pollucją" czyli wytryskiem nasienia, objawem bardzo częstym i naturalnym u osób, żyjących w abstynencji płciowej. Z chwilą zawarcia małżeństwa, a więc uregulowania życia płciowego — dolegliwości te ustąpią.

D. S. ?: 1) Przyczyną może być niedoświadczenie albo egoizm drugiej osoby. 2) Można, ale kwestja ta z łatwo zrozumiałych przyczyn nie może być na łamach pisma, czytywanego przez dzieci i młodzież, omawiana.

B. PRĘDKA ODPOWIEDŹ. 1) Objawy zewnętrzne już powinny być widoczne. 2) Ruchy płodu w drugiej połowie ciąży są odczuwalne i ponawiają się — jeśli tylko płód żyje — ciągle. 3) Na razie nie jest konieczna.

CZYTELNIK N. DZ.: 1) Nacierać codziennie spirytusem salicylowym. Pozatem używać do czesania gęstego grzebienia. 2) Zmywać nos 2 do 3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. 3) Żylaki leczyć można albo przez noszenie pończoch gumowych albo przez wstrzykiwanie do żył odpowiednich lekarstw, powodujących zanik żylaków. Płaską stopę leczy się przez noszenie odpowiednich wkładek w bucikach. 4) Jest to zarost normalny u mężczyzn i niema potrzeby go usuwać. 5) Wskazane forsowne odżywianie się: dużo pokarmów tłustych, mącznych i słodkich.

NIESZCZĘŚLIWA M.: 1) Bez zbadania odpowiedź niemożliwa. 2) Uprawiać dużo ruchu, gim-

nastyki, sportów; przytem odżywiać się odpowiednio tzn. jak najmniej tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich, a natomiast dużo jarzyn, owoców i mięsa.

PYTAJĄCY: Tylko lekarz chorób nerwowych lub seksuolog może na pytania Pańskie po dokładnem zbadaniu odpowiedzieć. Proszę zrozumieć, że leczenie bez dokładnego zaznajomienia się ze stanem organizmu pacjenta jest niemożliwe. (—)

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Przed sezonem narciarskim

Odznaka górska PZN-u

Polski Związek Narciarski wprowadza tego roku oryginalną nowość dla turystów narciarzy. Nowością tą jest odznaka górska, która podobnie jak odznaka za sprawność, ma być narzędziem odpowiedniego kształcenia średniej klasy turystycznej i wzbudzenia zainteresowania turystyką zimową.

Odznaka ta polega na odbywaniu w ciągu całego sezonu szeregu wycieczek odpowiednio punktowanych i przeliczanych. Ubiegający się o odznakę wykazać się muszą odpowiednią ilością wycieczek, przyczem o zdobyciu odznaki decydują osiągnięcie przewidzianej normy, która jest oczywiście inna dla odznaki bronzowej, inna dla srebrnej, inna wreszcie dla złotej.

O prawdziwości odbycia wycieczki ważnej do punktacji zaświadczać będą zaufane i przez Związek mianowane osoby, tzw. „przodownicy“.

Przodownicy ci ponadto określać będą współczynnik trudności wycieczki w danym dniu, gdyż w zimie wycieczki narciarskie pod względem trudności ulegają dość znacznym wahaniom.

Każdy uczestnik, w zależności od płci, wieku i odległości koniecznego przejazdu do gór, będzie zaliczony do odpowiedniej kategorji. Sposób ten sprawi, że człowiek starszy, dojeżdżający do gór z daleka, będzie miał za daną wycieczkę znacznie większą ilość punktów, niż człowiek młody, mieszkający u stóp gór, a więc ubiegający się o odznakę bez nadmiernych trudności.

Szczegółowy regulamin odznaki wraz z listą punktowanych wycieczek oraz spisem przodowników, jakoteż wskazówkami praktycznemi, jest już opracowany i ukaże się w najbliższym czasie w kalendarzyku narciarskim PZN-u. (—)

Służba meteorologiczna dla celów narciarstwa

W roku ubiegłym Polski Związek Narciarski przystąpił do zorganizowania służby meteorologicznej i wydawania stałego komunikatu o warunkach śnieżnych w górach i na pogórzu. Stanowiły one doskonały wskaźnik dla wszystkich narciarzy wybierających się na narty na „week-end“.

W roku bieżącym postanowiono przekazać organizację służby meteorologicznej Towarzystwu Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, które zdecydowało się rozbudować sieć stacyj, podających meldunki o warunkach śnieżnych i opracować komunikat na bardziej ścisłych i rzeczowych danych. Tow. Krzewienia Narciarstwa stworzyło w tym celu specjalny referat, którego celem będzie właściwa instalacja stacyj obserwacyjnych, jak i przejmowanie meldunków, oraz ich opracowanie.

W ten sposób narciarze będą otrzymywali stale rzeczowy komunikat o warunkach śnieżnych na całym terenie Karpat i Podkarpacia.

Rozmaitości sportowe

Afera przemyskiej Polonji zakończona dyskwalifikacją Żyjewskiego

W swoim czasie donieśliśmy o brzydkich zarzutach wysuniętych przez zarząd Podgórza pod adresem przemyskiej Polonji, przyczem niejaki sierżant Żyjewski ofiarowywał Podgórzowi 350 dolarów za „podłożenie się“ w grach półfinałowych o wejście do ligi. Polonja w odpowiedzi na te zarzuty wyrzekła się w zupełności p. Żyjewskiego, twierdziła, że nie wie nawet o jego istnieniu na bożym świecie i ze spokojem oczekiwała wyniku dochodzeń P. Z. P. N. Spokój był jednak przeznaczony tylko na eksport, sumienie Polonji zaś niebardzo musiało być czyste, skoro PZPN. po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdził, że pan Żyjewski żyje, chciał przekupić Podgórze, a niewątpliwie musiał mieć na ten cel fundusze z zasobniejszej kasy, aniżeli z poborów sierżanta. Co gorsze ten sam dygnitarz usiłował w swoim czasie skaperować dla Polonji gracza Cracovii Malczyka. Toteż PZPN. uważał za stosowne dożywotnio zdyskwalifikować p. Żyjewskiego, dodatkowo polecając go opiece przełożonej władzy wojskowej, za niezbyt dla podoficera stosowne zatrudnienie, jakim było i jest przekupstwo. Polonja zaś, dzięki skryciu się za plecy p. Żyjewskiego wyszła z afery bez kary, jednak nie bez cienia na honorze. A tego szanujący się klub winien unikać. Choćby za cenę pozostania w klasie A. (—)

Projekt zniesienia podziału na amatorów i zawodowców w piłkarstwie

W Czechosłowacji wentylowany jest projekt zniesienia różnic między amatorami i zawodowcami piłkarskimi na następującej zasadzie:

1) Znosi się wszelkie postanowienia przewidujące podział piłkarzy na amatorów i zawodowców.

2) W przyszłości związkowi podlegać będą wyłącznie kluby i gracze, bez względu na to czy uprawiają grę w piłkę nożną z pobudek ideowych czy materjalnych.

3) Każdy klub ma prawo zawrzeć ze swoimi graczami umowę, regulującą ich działalność sportową w klubie na zasadach odpowiadających obu stronom zainteresowanym. Umowy takie mają charakter prywatny i niepodlegają żadnej kontroli ze strony władz sportowych.

4) Każdy klub zobowiązany jest na żądanie udzielić swym graczom natychmiastowego zwolnienia, wzgl. w wypadku ważnych ku temu przyczyn, najdalej po upływie sześciu miesięcy. Jeżeli umowę zrywa klub, zwolnienie musi nastąpić bezzwłocznie.

5) Wszelkie dyskwalifikacje, które nie przekraczają jednego miesiąca, mogą być przemienione na kary pieniężne, wysokość których ustala się zależnie od klasy danego klubu.

6) Podział na klasy dokonany zostanie przez związek piłkarski w porozumieniu z podległymi związkami okręgowymi i klubami. (—)

Nowe ostre przepisy tennisowe

Angielski Związek Lawn-Tennisowy obostrzył ponownie zasady amatorskie dla tennisistów. — Gracze, ciągnący jakiekolwiek korzyści lub zyski materjalne z turniejów (a więc także przesadną gościnność), zagrożeni są natychmiastową dyskwalifikacją.

Bardzo ważnem nowem postanowieniem jest przyznanie sędziemu autorytatywnego decydującego prawa rozstrzygania w sprawie wątpliwych piłek, czego dotychczas nie posiadał. Dotychczas takie wątpliwe piłki. których boczni sędziowie nie odważali się rozstrzygać, były powstarzane.

Związek angielski poświęca wielką uwagę tennisowi w. szkołach. W 21 szkołach udziela się bezpłatnej nauki gry w tennisa przez instruktorów tennisowych.

NOWOFUNLANDJA WE WIEDNIU. Wiener EV sprowadza w sezonie zimowym reprezentacyjną drużynę hokejową z Nowej Funlandji.

PO 19-TU LATACH odnowione zostały stosunki sportowe niemiecko-belgijskie, przerwane w 1914 r. W przyszłym roku odbędzie się w Hannoverze mecz piłkarski Niemcy—Belgja. Termin tego spotkania ustalono na 17 września.

Lot nad Mont Everestem

Mont Everest, najwyższa góra świata, której majestateczny wierzchołek znajduje się na wysokości 8845 mtr. nad poziomem morza, dominując nad całym łańcuchem Himalajów, będzie wkrótce celem ofensywy lotniczej.

Wybierały się na zdobycie jego liczne już ekspedycje alpinistów — żadna z nich jednak nie dotarła do szczytu. Nie jest coprawda wykluczone, że Mallory i Iryin w r. 1924 byliby może zrealizowali swe marzenia, gdyby nie zginęli, wspinając się na ostatnią turnię Mont Everestu.

Angielscy piloci zamierzają w najbliższych tygodniach dokonać przelotu nad szczytem — porobili obserwacje z wysokości ponad 10 tysięcy metrów oraz po drodze całą serję zdjęć fotograficznych. Zadanie na oko względnie łatwe. Przecież światowy rekord wysokości, ustalony przed miesiącem przez Cyryla Uwinsa na samolocie angielskim sięga 13,404 metrów.

Ale Mont Everest skrywa się wśród całego szeregu olbrzymich szczytów, niewiele mniejszej lub równej wysokości. Wieją tam bez przerwy huraganowe wichry.

Przez szereg miesięcy w ciągu roku sam wierzchołek góry zasłonięty jest zupełnie olbrzymiemi tumanami śnieżnemi. Grożą też tam silne pionowe prądy powietrzne, zdolne strącić w ciągu paru sekund samolot z tysiącmetrowej wysokości.

Śmiałek, ryzykujący przelecenie nad Mont Everest, przygotowany być musi na walkę z najstraszliwszemi wirami powietrznemi. Z tych względów przelot nastąpić musi o parę tysięcy metrów powyżej szczytu.

Na czele ekspedycji stoi markiz Douglas and Clydesadale, szlachcic szkocki, liczący 29 lat, członek angielskiego parlamentu, komendant eskadry lotniczej w Auxiliary Air Force a przytem znakomity bokser-amator. Imprezę całą finansuje lady Houston, która ofiarowała na ten cel sumę sto tysięcy funtów szterlingów. Serdeczne poparcie znalazła ekspedycja w ministerstwie lotnictwa i w India Office. Maharadża Nepalu, któremu podlega teren, gdzie leży Mont Everest, wyraził zgodę na podjęcie tej ekspedycji.

Lord Clydesdale oświadcza, że przelot nad Mont Everest, to „jedyny jeszcze niezrealizowany dotychczas lot, jaki opłaci się spróbować. Faktycznie niema już dziś żadnego zakątka świata, godnego uwagi, którego lotnicy nie zdobyli“.

Organizatorzy tej śmiałej wyprawy zamierzają w ten sposób wzmocnić prestiż narodowy Wielkiej Brytanji, przedewszystkiem w Indjach.

NIEMIECKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI wystąpił z całą energją przeciwko ośmiu klubom południowo- zachodnich Niemiec, które utworzyły związek zawodowy.

REKORDZIŚCI ŻENIĄ SIĘ. Ostatnio notuje się liczne śluby słynnych sportowców- rekordzistów. Po Austinie i Vinesie przyszła kolej na Hirschfelda i Kostjaka.

DOBRY POMYSŁ. Wieloletnia mistrzowska drużyna Holandji—Ajax pojedzie w komplecie do Londynu na mecz Anglja—Austrja. Wszelkie koszta pokrywa towarzystwo. Słuszne postanowienie. Praktyczna lekcja poglądowa jest nieraz lepszą od nauki trenerskiej. Trzeba do tego tylko trochę pieniędzy. (—)

388 ZWYCIĘSTW W JEDNYM ROKU odniósł słynny żokej amerykański Walter Miller, na 1384 konkursów hippicznych. Niebywały ten rekord padł w r. 1906 i dotąd nie został pobity. (—)

REMISOWY WYNIK SPOTKANIA SZWECJA—POLSKA

Poznań. 4. 12. Odbyty dziś międzypaństwowy mecz bokserski między drużynami szwedzką a polską zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

MECZ BOKSERSKI WAWEL—A. K. B. SIEMIANOWICE 10:6.

Kraków. Powyższe zawody rozegrane w dniu wczorajszym zakończyły się zwycięstwem gospodarzy. Goście przegrali niezasłużenie, albowiem oba zwycięstwa uzyskane przez braci Żbików (Wawel) przez dyskwalifikację przeciwników, były zbyt pochopnie podyktowane przez sędziego, bez odpowiednich ku temu przyczyn. Poziom walk poza spotkaniem w wadze papierowej — niski. Wyniki poszczególnych walk:

W wadze papierowej zwyciężył Juszczyk (W)-Kołodziej (A) na punkty.

W wadze muszej Dulok (A)—Sworzeniowski (W) walczą na remis.

W wadze koguciej wygrywa Żbik II (W) przez dyskwalifikację Spałka (A).

Waga piórkowa przynosi wynik nierozstrzygnięty po walce Bieniek (W)—Korzenici (A).

W wadze lekkiej uzyskują goście 2 punkty w. o. wobec nadwagi Studnickiego. W walce poza konkursem zwycięża Studnicki—Ponanta (A) w drugiej rundzie przez K. O.

Również waga pół średnia kończy w. o. tym razem na korzyść gospodarczy przez nadwagę Wildena. W pozakonkursowej walce remisuje Mieczysławski (W) z Wildenem (A).

W wadze średniej wygrywa Żbik I (W) przez dyskwalifikację Wangi (A).

Waga pół ciężka kończy się w I. rundzie zwycięstwem Bolma (A) nad Schafterem (W) przez K. O.

W walce wstępnej zremisował Panzer z Osolińskim. Obydwaj z Wawelu.

Sędzia ringowy p. Stawiarczyk nie orjentował się.

Publiczności 500 osób.

* * *

Warszawa. 4. 12. Skoda—B. K. S. (Katowice) 10:6. Mecz bokserski powyższych drużyn zakończył się zwycięstwem gospodarzy nad mistrzem Śląska.

MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ

Katowice. 4. 12. W dniu dzisiejszym odbyły się następujące rozgrywki o mistrzostwo ligi śląskiej:

I. F. C. — Śląsk (Świętochłowice) 1:0.
A. K. S. — 07 (Siemianowice) 3:2.
Naprzód (Lipiny)—Słowian (Bogucice) 3:2.
B. B. S. V. Bielsko—06 Katowice 2:2.
Chorzów—Kolejowe P. W. 2:1.

W tabeli Ligi Śląskiej prowadzi Naprzód z Lipin, ostatnie miejsce zajmuje Kolejowe P. W.

Dąbrowa Górnicza 4. 12. Reprezentacja Robotnicza Polski północnej—Reprezentacja Robotnicza Polski południowej 5:3 (2:2). Zawody odbyły się jako eliminacja przed mistrzostwami robotniczemi Europy.

Z Palestyny

Jerozolima, 4. 12. ŻAT. Agencja Żydowska wydała uroczyste przyjęcie na cześć Sokołowa. W przyjęciu wzięło udział 1.000 osób, m. in. wielu wyższych urzędników. Żadnych przemówień nie wygłoszono.

Jerozolima, 4. 12. ŻAT. Podpisany został układ w sprawie objęcia szkolnictwa hebrajskiego przez Waad Haleumi. Układ przewiduje, że Waad Haleumi otrzyma roczną subwencję 40.000 funtów od Agencji Żydowskiej i przyjmie całkowitą odpowiedzialność za szkolnictwo w Palestynie.

Jerozolima, 4. 12. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej dementuje pogłoski, jakoby otrzymała już projekt rządu w sprawie Rady Ustawodawczej ŻAT dowiaduje się z kół miarodajnych, że rząd jeszcze wcale nie opracował omawianego projektu.

— SKRADZIONE RZECZY SĄ DO ODEBRANIA. V. Komis. P. P zakwestjonował u znanego złodzieja kosz prędany biały, 3 sztuki drzwiczek do pieca kompletnych, 3 sztuki drzwiczek do piekarnika, kawałek ceraty z deseniem, 5 zamków bez kluczy do drzwi, 4 sztuki części zamkowych, rozpylacz aluminjowy, oraz bieliznę i garderobę różną, skradziono na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór po udowodnieniu własności w Komisarjacie V. P. P. (Podgórze, ul. Józefińska 14.).

Co dzień niesie?

Inwalidzi odzyskali koncesje tytoniowe

Z Warszawy donoszą: Najwyższy Trybunał administracyjny zawiadomił pełnomocników kilkudziesięciu koncesjonarjuszy tytoniowych, którzy wnieśli skargę na decyzję dyrekcji Państwowego Mon. Tyt. cofającą kilkudziesięciu inwalidom koncesje na hurtownie tytoniowe, że poprzednie orzeczenie z początku listopada br. wstrzymujące wykonanie zarządzeń min. skarbu **zostało obecnie ze wzgl dów publicznych zreasumowane.**

AKCJA „KFAR HAMAKKABI“

Do Krakowa przybył wczoraj na kilkudniowy pobyt Dr. Rosenfeld z Berlina, wiceprezydent Światowego Związku Makkabi. Dr. Rosenfeld prowadzi, jak wiadomo, akcję „Kfar Hamakkabi“ i w związku z tem odbędzie szereg konferencyj z działaczami żydowskimi w Krakowie.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Wczoraj w godzinach wieczornych usiłowała popełnić samobójstwo 48-letnia Józefa Wójcik, bezdomna służąca, zażywając na plantach opodal ul. Siennej pewną ilość kwasu solnego. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Podczas sprzeczki w jednym z lokali w śródmieściu poraniony został nożem Józef Dudek (lat 29), szewc, z Prądnika Białego, odnosząc poważne rany na głowie. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala.

B. DYREKTOR GIMNAZJUM FAŁSZERZEM MATUR

Urząd śledczy w Warszawie otrzymał wiadomość, że wielu młodych ludzi posiada sfałszowane świadectwa maturalne, które wyrabia pewien były dyrektor gimnazjum. Wywiadowcy Urzędu Śledczego zatrzymali w drukarni przy ul. Siennej 9 pewnego osobnika w chwili, kiedy ten odbierał 100 blankietów świadectw dojrzałości. Zatrzymanym okazał się Jan Kołodziejczyk, b. dyrektor zlikwidowanego w r. 1925 gimnazjum w Warszawie. Blankiety były podpisane: „Gimnazjum męskie Jana Kołodziejczyka w Warszawie“.

W mieszkaniu Kołodziejczyka przy ul. Nowogrodzkiej 9 policja przeprowadziła rewizję, w czasie której znaleziono 6 fałszywych pieczęci gimnazjum, kuratorjum warszawskiego itd oraz kilka wypełnionych świadectw dojrzałości. W czasie rewizji osobistej przy b. dyrektorze znaleziono fałszywą maturę na nazwisko Stefana Szymańczyka i zaświadczenie ukończenia 6-ciu klas gimnazjum Antoniego Kwieka.

Okazało się, że Kołodziejczyk od szeregu lat zajmował się zawodowo fałszowaniem matur i innych świadectw szkolnych, czerpiąc z tego duże dochody. Karjerę fałszerza rozpoczął w roku 1921. Z polecenia sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym wobec fałszerza zastosowano bezwzględny areszt.

PARA NARZECZONYCH RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG

Z Katowic donoszą: Na torze kolejowym między Bytkowem a Chorzowem znaleziono po przejeździe pociągu zmasakrowane zwłoki dwojga młodych ludzi. Denatami okazali się 18-letni Gerhard Zaleski, pochodzący z Michałkowic, bezrobotny, oraz 16-letnia Czesława Trzeska, zamieszkała u swej siostry Petroneli Salonkowej w Król. Hucie przy ul. Krzyżowej [illegible]. Zwłoki obojga samobójców były zupełnie zniekształcone. Przy zwłokach znaleziono list pożegnalny, z którego wynika, że **zakochana para nie mogąc się pobrać, rzuciła się pod pociąg w zamiarze samobójczym.**

MORDERSTWO RABUNKOWE A NIE TRAGEDJA MIŁOSNA

W związku z potworną zbrodnią, dokonaną w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej na 17-letniej Kudlińskiej wychodzą na jaw pewne szczegóły, rzucające zupełnie inne światło na osobę mordercy. Istnieją poszlaki, że Okonek miał zamiar zamordować obiedwie siostry Kudlińskie, aby zawładnąć ich oszczędnościami, przechowywanemi w mieszkaniu.

Okonek jest zredukowanym urzędnikiem i po wydaniu ostatniej zapomogi, otrzymanej z ZUPU postarował w ten zbrodniczy sposób zdobyć pieniądze na kupno kokainy.

Krytycznego wieczora przyszedł do mieszkania Kudlińskich w kapeluszu, a nie w czapce studenckiej, w której zazwyczaj chodził i nie miał przy sobie żadnych dowodów legitymacyjnych. Krwawe narzędzie zbrodni — młotek, przyniósł ze sobą.

BANDYTA ZASTRZELONY PODCZAS POŚCIGU

W lesie w pobliżu wsi Wysoka, powiat Krasnystaw, patrol policyjny napotkał poszukiwanego bandytę Poprania, który grasował w okolicznych powiatach. Gdy mimo wezwania Poprań zaczął uciekać, policjanci zaczęli strzelać. Jedna z kul ugodziła Poprania, powodując śmierć.

AKROBATKA SPADŁA Z WYSOKOŚCI 7 METRÓW

W cyrku poznańskim „Olimpia“ doszło do wypadku, który omal nie zakończył się katastrofą. Podczas próby popołudniowej, jedna z akrobatek, panna Bregar, straciła równowagę podczas wykonywania ewolucyj na linie i spadła z wysokości 7 metrów na ziemię. Akrobatka niechybnie zginęłaby na miejscu, gdyby nie pomoc jej towarzysza, znajdującego się w pobliżu. Akrobata, widząc spadającą koleżankę doskoczył i zdążył chwycić ją na ręce. Wprawdzie oboje padli na ziemię i doznali potłuczeń, lecz uszli z życiem.

ZBRODNICZA AKUSZERKA SKAZANA NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA

W kwietniu r. ub. do akuszerki Mantey w Warszawie zgłosiła się żona kelnera restauracji „Bristol“ — Janina Tymińska, z prośbą o wywołanie sztucznego poronienia. Po uskutecznionym zabiegu chora dostała silnej gorączki, a przewieziona do kliniki, zmarła z oznakami zakażenia. Przed śmiercią Janina Tymińska zeznała, że była u akuszerki Mantey. To zaprowadziło ją na ławę oskarżonych. Starała się wprawdzie przekupić męża zmarłej sumą 300 złotych, za, jak się wyrażała, „ulżenie“ jej, ale mąż nie był skłonny do przekupstwa.

Po wyrażeniu opinji przez biegłego, dr. Kamińskiego że śmierć z zakażenia nastąpiła wskutek niedozwolonej operacji w antysanitarnych warunkach, Sąd ogłosił wyrok, skazujący akuszerkę Mantey na 1 i pół roku więzienia.

—o0o—

— NADUŻYLI ALKOHOLU. Pełniący służbę posterunkowy P. P. zawezwał pogotowie ratunkowe na ul. Skawińską do osobnika, który leżał bezprzytomny obok aresztów miejskich, skutkiem nadmiernego użycia trunków alkoholowych. Osobnika tego w stanie nieprzytomnym przewiozła karetka do szpitala św. Łazarza. Drugi podobny wypadek miał miejsce u wylotu ul. Kraszewskiego, gdzie kobieta w stanie nieprzytomnym leżała na chodniku. Pogotowie ratunkowe zabrało ją na Stację Pogotowia.

— KRADZIEŻE. Nowak Feliks, szofer z kopalni węgla w Sierszy pow. Chrzanów, zgłosił, że skradziono mu z samochodu stojącego na ul. św. Filipa baranicę do okrycia nóg, wart. 300 zł, Boguta Benedykt, współwłaściciel pralni chemicznej przy ul. Starowiślnej 18, zgłosił, że nieznany sprawca skradł na jego szkodę, przez odemknięcie wystawy sklepowej, garderobę wartości 120 zł.

— ARESZTOWANIA. Policja krakowska aresztowała Szulca Bernarda (lat 34), handlowca, za usiłowaną kradzież kieszonkową na poczcie przy ul. Podwale. Idzika Władysława (lat 26) robotnika, zam. przy ul. św. Jana l. 11, pod zarzutem kradzieży walizki z garderobą z auta w Rynku Głównym wartości 1,300 zł.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

ODCIĄŁ NAPASTNIKOWI NOS. Robotnik Józef Koziarowski w drodze z pracy do domu został w lesie napadnięty przez rozbójnika. Broniąc się, dobył noża i w obronie koniecznej odciął napastnikowi nos. Napastnik znikł w lesie bez śladu.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Wczoraj, o godzinie 2 popołudniu na ul. 3-go Maja w Bielsku samochód osobowy potrącił urzędniczkę Lezerkiewiczową tak nieszczęśliwie, że doznała wstrząsu mózgu. W stanie nieprzytomnym pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala miejskiego w Bielsku.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 05	GRUDZIEŃ 5 PONIEDZIAŁEK 6 Kislew 5693	Zachód słońca 15 m. 24

ZMIANA TERMINU WYDAWANIA ŚWIADECTW SZKOLNYCH.

W związku ze zmianą terminów końca półroczy szkolnych, świadectwa za pierwsze półrocze wydawane będą uczniom przed świętami Bożego Narodzenia. Jednak wyjątkowo w tym roku dopuszczalne będzie wydawanie świadectw i w końcu stycznia.

FATALNE ZDERZENIE NA UL. STAROWIŚLNEJ.

Naprzeciwko kina „Uciecha“ zdarzył się wczoraj o godz. 9.30 przedpoł. następujący nieszczęśliwy wypadek: Jan Mitka, woźnica z Bolenia pow. Kraków, powożąc jednokonnym zaprzęgiem chciał wyminąć zatrzymany na przystanku naprzeciw kina „Uciecha“ wóz tramwajowy jadący w kierunku Głównej poczty. Nie zauważywszy, że z przeciwnej strony, w kierunku Podgórza, nadjeżdżał wóz tramwajowy, skręcił konia w lewo i w momencie tym koń został uderzony przodem jadącego wozu tramwajowego. Koń został zabity na miejscu. Woźnica lekko potłuczony, a wóz uszkodzony. W wypadku tym ponosi winę Mitka, ponieważ jadąc zaprzęgiem siedział na wozie, a przy wymijaniu tramwaju nie upewnił się czy ma przed sobą wolną drogę.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, Dietla 76, i w Podgórzu Rynek 9.

— **V. PODWIECZOREK TOWARZYSKI** Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (WIZO) odbędzie się jutro we wtorek, 6 bm. o godz. 6. Referuje p. Dr. Brossowa n. t. „Kobieta jako wychowawczyni“. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś posiedzenie Centrali o g. 8-ej wieczór w lokalu Ezry, Starowiślna 1. III p. Jutro posiedzenie „Komitetu Ożywatelskiego pomocy dla chaluców“ pod protektoratem posła Dra Thona o g. 8-ej wiecz.

— **WPISY NA KURSY HEBRAJSKIEGO** urządzane przez Org. Kobiet Mizrachistycznych dobiegają końca. Zgłoszenia na kilka ostatnich miejsc przyjmuje się w poniedziałki i środy między godz. 7'30—8'30 w lokalu przy ul. Dietla 68 parter na prawo.

— **ŻYD. KLUB SPORT. „MAKKABI“** urządza kurs języka hebrajskiego. Członkowie chcący wziąć udział otrzymają informacje w sekretarjacie klubu.

— **KADIMAH.** Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu K.! egzamin burszowski.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś o godz. 8'45 wieczór powtórzenie arcywesołej komedji Liljena „Noc w Paryżu“ w wykonaniu całego zespołu z p. Eni Liton na czele. Ceny miejsc zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj o godz. 4 pop. dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, dramat Żeromskiego „Sułkowski“. Wieczorem premjera opery Pucciniego „Madame Butterfly“ z p. Dębicką znakomitą primadonną scen operowych polskich i zagranicznych w roli tytułowej.

— **„WESELE“** ukaże się po cenach zniżonych, w środę wieczorem i w czwartek na przedstawieniu popołudniowem.

— **SPINOZA W RADJU.** Dziś, w poniedziałek wygłosi Dr. Samuel Stendig o godz. 15'35 przed mikrofonem krakowskiej stacji radjowej odczyt pt. Spinoza i Locke, z okazji 300-lecia urodzin obu myślicieli.

— **WYKŁAD W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM** w Krakowie wygłosi jutro we wtorek o godz. 6-tej wiecz. docent Uniw. Jag. dr. Ferdynand Zweig pod tytułem „O programach walki z kryzysem“. w sali Izby Przem. Handlowej, ul. Długa 1. Wstęp wolny.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Jutrzejsze posiedzenie Sejmu

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na godz. 4-tą po poł. w nadchodzący wtorek zawiera: pierwsze czytanie siedmiu projektów ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych, pierwsze czytanie ustawy o poborze rekruta na r. 1933, dalej pierwsze czytanie trzech projektów ustaw: o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych, o zezwoleniu na zbywanie i zamianę nieruchomości państwowych, o przekazanie na własność Czerwonego Krzyża niektórych nieruchomości państwowych, wreszcie nagłość wniosku klubu Str. Ludowego w sprawie aresztowań, przeprowadzonych w związku z tz. strajkiem rolnym.

Oświadczenie posła Witosa

Poseł Witos ogłosił następujące pismo w związku z onegdajszym jego wywiadem, ogłoszonym w „Naprzodzie“:

„W ostatnich dniach ogłoszona została w dziennikach rozmowa, przeprowadzona ze mną na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. W rozmowie tej przedstawiłem nastroje i poglądy panujące w szerokich masach ludowych na zasadnicze zagadnienia obecnej doby. — a nieścisłość sprawozdawcy, podającego treść rozmowy leży tylko w tem, że **poglądy te podano jako wyraz mego osobistego ustosunkowania się do różnych aktualnych problemów.**

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która da wyraz poglądom Stronnictwa na zasadnicze wytyczne polityki S. L. w dziedzinie gospodarczej i politycznej — a zarazem odpowiedź na to, co w owej rozmowie wzbudziło zainteresowanie w różnych sferach społeczeństwa“.

Przeciw mieszankom spirytusowym

Wczoraj zjawiła się delegacja przemysłowców naftowych w osobach senatora Długosza, dyr. Winiarza, inż. Schatzela i dra Schenkera i p. Wojewody i prezydenta Epsteina z prośbą o interwencję u czynników rządowych w kierunku powstrzymania wydania ustawy o przymusie stosowania mieszanek spirytusowych do materjałów napędowych. Delegacja wskazała, że tego rodzaju ustawa zniszczy przemysł naftowy i odbije się katastrofalnie na ruchu automobilowym.

Do samej sprawy mieszanek spirytusowych powrócimy.

— **POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** W środę, 7 bm. punkt. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska l. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje z oddziału ginekol. Szpit. św. Łazarza (Ordynator: Doc. Dr. Szymanowicz). Appendicitis suppurativa in gravida. 2) Demonstracje z Kliniki dermatologicznej U. J. (Dyrektor: Prof. Dr. Fr. Walter). 2 przypadki twardzieli skóry (Sclerodermia). 3) Doc. Dr. Szymanowicz: „Stanowisko ginekologa w postępowaniu leczniczem w przypadkach mięśniaków macicy“.

—ooo—

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Poniedziałek, 8.30 wiecz.: „Di Idisze Bande“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 4 pop.: „Sułkowski“; 8 wiecz.: „Madame Butterfly“.

TEATR „BAGATELA“

Niedziela 4 pop. i 8'30 wiecz.: „Di Iidsze Bande“

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Ben Hur“ (Ramon Novarro).
APOLLO: „100 metrów miłości“ (Pogorzelska, Kalinówna, Dymsza, Lawiński, Tom).
ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Dzika orchidea“ (Greta Garbo).
PROMIEŃ: „Światła i cienie macierzyństwa“
SZTUKA: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).
SŁOŃCE: „Trzech djabłów z Materhornu“ Louis Trenker).
UCIECHA: „Syn Indyj“ (Ramon Novarro).
WANDA: „C. K. Komenda serc“ (Dolly Haas,

Sensacyjne aresztowania w Czerniowcach pod zarzutem komunizmu

Budapeszt, 4. 12. (R) „Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu, że w Czerniowcach aresztowała policja rumuńska wiele tamtejszych ogólnie poważanych osobistości stojących pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej. Między aresztowanymi znajduje się pewien lekarz, którego aresztowano razem z żoną i teściową a pozatem pewien adwokat, grafolog i kilku kupców. Miano u nich znaleźć ulotkę komunistyczną zatytułowaną „Czerwona Bukowina“.

Zginął podczas przygotowań do lotu transatlantyckiego

Nowy Jork, 4. 12. (R) W pobliżu Rousario w Argentynie spadł dziś lotnik irlandzki Ellife, który czynił przygotowania do lotu transatlentyckiego do Europy i poniósł śmierć na **miejscu.**

ROTHSCHILDOWIE WIEDEŃSCY WYCOFUJĄ SIĘ Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Wiedeń. ŻAT. Podług miarodajnej informacji „Christlich Sozial Montagsblaetter“, baron Louis Rothschild, głowa wiedeńskiego domu Rothschildów, zamierza wycofać się z życia gospodarczego. Zamiar ten popierają też londyńscy Rothschildowie. Baron Louis Rothschild ma wkrótce zrezygnować z prezesury Austrackiego Zakładu Kredytowego. Jak przypuszczają, wiedeńscy Rotschildowie ograniczą się wyłącznie do zarządzania swemi nieruchomościami w Austrji.

ODRĘBNA ŻYDOWSKA KURJA WYBORCZA W SALONIKACH MA BYĆ WRESZCIE ZNIESIONA

Ateny. ŻAT. Nowy premjer grecki Tsaldaris przyrzekł senatorowi żydowskiemu Isaakowi Tsiaky oraz posłowi Danielowi Allalouf (obydwaj należą do stronnictwa rządowego), że podczas nadchodzącej sesji styczniowej parlamentu greckiego rząd zgłosi projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do ciał prawodawczych. Nowa ordynacja zniesie też odrębną kurję wyborczą w Salonikach, umożliwiając wyborcom Żydom **bezpośredni udział w ogólnych wyborach.** Jak wiadomo, ludność żydowska Salonik od wielu lat walczy o zniesienie żydowskiej kurji wyborczej.

WNUK RABINA BRZESKIEGO — NACZELNYM RABINEM BOSTONU

Nowy Jork. ŻAT. Dr. Josef Sołowejczyk, wnuk słynnego rabina brzeskiego Chaima Sołowejczyka obrany został naczelnym rabinem Bostonu, który liczy około 150.000 Żydów. Boston jest pierwszem miastem w Ameryce, które ma wspólnego naczelnego rabina dla wszystkich miejscowych kongregacyj. Czynione są obecnie starania, aby we wszystkich miastach amerykańskich utworzyć jednolite związki gmin żydowskich. Dr. Josef Sołowejczyk, który pomimo młodego wieku uważany jest za powagę w zakresie wiedzy talmudycznej, studjował na wydziale filozoficznym w Berlinie i uzyskał doktorat za dysertację o poglądach filozoficznych Hermana Cohena.

Kto jest zdrowszy — chudy czy gruby?

Powszechne panuje przekonanie, że człowiek gruby o dużym podkładzie tłuszczu jest znacznie zdrowszy od człeka chudego i szczupłego. Starzy alkoholicy utrzymują nawet, że podkłady tłuszczu paraliżują oddziaływanie alkoholu na organizm, czem sobie można wytłomaczyć większą wytrzymałość ludzi tłustych na alkohol. Nie uwierzył w ten przesąd prof. dr. K. Kisskalt, który na uniwersytecie monachijskim przeprowadził cały szereg eksperymentów na białych myszach. Prof. Kisskalt miał przed sobą dwa gatunki myszy, a mianowicie: tłuste, tj. doskonale odżywiane, i chude, otrzymujące tylko porcje głodowe. Potem zaszczepił każdemu gatunkowi z osobna rozmaite bakcyle i przekonał się, że myszy chude są bardziej odporne na choroby, a myszy tłuste nie zdobywały się na żadną prawie odporność wobec śmierci. Zdaje się, że rzekomo większa odporność ludzi tłustych na działanie alkoholu jest także tylko legendą; nie mówiąc już o tem, że serce ludzi tęgich jest zatłuszczone, to człowiek tęgi łatwiej ulega zatruciu alkoholowemu. (—)

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana